SPORT WODNY



WILEŃSKI KOMITET TOWARZYSTW WIOŚLARSKICH

WILNO, UL. ZYGMUNTOWSKA 22-3, TELEF. 6-95.

PROGRAM

REGAT MIĘDZYKLUBOWYCH W TROKACH

Z PRZYPUSZCZALNYM UDZIAŁEM KLUBÓW ŁOTEWSKICH I ESTOŃSKICH

W DNIU 10 LIPCA 1932 ROKU

na dystansie 2000 mtr., dla młodzieży szkolnej i pań 1300 mtr.

Bieg 1 godz. 15.00. **Dwójki podwójne.**

Bieg 2 godz. 15.10. **Czwórki młodszych.** Bieg o nagrodę przechodnią Klubu Sportowego 3 p. a. c.

Bieg 3 godz. 15.20. **Czwórki półwyścigowe pań.** Bieg o nagrodę przechodnią Klubu Sportowego 3 p. a. c. Zwycięzca w 1930 r. Wil. T. W., w 1931 r. A Z. S. Wilno.

Bieg 4 godz. 15.30. **Jedynki młodszych.** Bieg o nagrodę przechodnią Wileńskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich. Zwycięzca w 1930 i 1931 r. Wil. T. W.

Bieg 5 godz. 15.40. **Czwórki półwyścigowe.** Bieg dostępny dla wioślarzy, którzy do dnia 31 grudnia 1931 r. nie wygrali żadnego biegu. Bieg o nagrodę przechodnią F-my Stanisław Reising w Warszawie. Zwycięzca w 1929 r. P. K. S. Wilno, w 1930 r. W. K. W. Poznań, w 1931 r. W. K. S. Pogoń.

Bieg 6 godz. 15.50. **Czwórki półw. młodzieży szkolnej.** Bieg o nagrodę przechodnią Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich. Zwycięzca w 1929 r. W. K. S. Pogoń, w 1930 r. W. K. W. Grodno, w 1931 r. Wil. Tow. Wioślarskie.

Bieg 7 godz. 16.00 **Jedynki pań.** Bieg o nagrodę przechodnią Vice-Prezesa Wil. T. W. Wł. Chojnickiego. Zwycięzca w 1930 i 1931 r. W. K. W. Grodno.

Bieg 8 godz. 16.10. **Czwórki półwyścigowe pań.** Bieg dostępny dla wioślarek, które do dnia 31 grudnia nie wygrały żadnego biegu. Bieg o nagrodę przechodnią Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie. Zwycięzca w 1929 r. A. Z. S. Wilno, w 1930 r. W. K. W. Grodno, w 1931 r. A. Z. S. Wilno.

Bieg 9 godz. 16.20. **Czwórki nowicjuszy.** Bieg o nagrodę przechodnią Wojskowego Klubu Sportowego Pogoń. Zwycięzca w 1930 r. W. K. S. Pogoń, w 1931 r. W. K. W. Grodno.

Bieg 10 godz. 16.30. **Jedynki klepkowe.**

Bieg 11 godz. 16.40. **Czwórki półw. osad. wojsk.** Bieg o nagrodę przechodnią D. O. K. III. Zwycięzca w 1931 r. W. K. S. 3 B. sap.

Bieg 12 godz. 16.50. **Ósemki.**

Bieg 13 godz. 17.00. **Czwórki półwyścigowe.** Bieg dostępny dla towarzystw, które do roku zeszłego nie wygrały żadnego biegu na regatach klasyfikacyjnych i nie figurowały w tabeli punktacyjnej P. Z. T. W. Bieg o nagrodę Wileńskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich.

Bieg 14 godz. 17.10. **Jedynki pań.** Bieg dostępny dla wioślarek, które do dnia 31 grudnia 1931 r. nie wygrały żadnego biegu na wiosła krótkie. Bieg o nagrodę przechodnią Wice-Prezesa A. Z. S. L. Pimonowa. Zwycięzca z 1931 r. A. Z. S. Wilno.

Bieg 15 godz. 17.20. **Czwórki pań. Bieg o Mistrzostwo m. Wilna** i nagrodę przechodnią Ligi M. i K. Zwycięzca w 1931 r. A. Z. S. Wilno.

Bieg 16 godz. 17.30. **Czwórki półw. nowicjuszy.**

Bieg 17 godz. 17.40. **Jedynki. Bieg o Mistrzostwo m. Wilna** i nagrodę przechodnią Magistratu m. Wilna. Zwycięzca w 1931 r. W. K. S. 3 b. sap.

Bieb 18 godz. 17.50. **Czwórki. Bieg o Mistrzostwo m. Wilna** i nagrodę przejściową Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. Zwycięzca w 1927 r. K. W. 04 Poznań, w 1928 r. Wil. T. W., w 1929 r. A Z. S. Wilno, w 1930 r. Wil. T. W., w 1931 r. W. K. W. Grodno.

1) Regaty odbędą się na jeziorze w Trokach. Tor na wodzie stojącej. 2) W razie zgłoszenia do któregoś z biegów ponad 6 osad, przedbiegi odbędą się w dniu 9 lipca o godz. 15-ej. 3) Regaty odbywają się zgodnie z nowym regulaminem P. Z. T. W. 4) Termin zgłaszania osad upływa z dniem 3 lipca 1932 r. o godz. 20-ej. 5) Zgłoszenia kierować należy pod adresem Wileńskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich — Wilno, Zygmuntowska 22-3. Równocześnie ze zgłoszeniem należy przesłać wpisowe w wysokości 2 zł. od każdego zawodnika w każdym biegu. 6) Nagrody w żetonach lub medalach a) przy udziale 4 osad 1 nagroda, b) przy udziale powyżej czterech osad 2 nagrody. 7) Losowanie torów i osad dokona Komisja Sportowa Wil. K. T. W. dnia 4 lipca o godz. 20-ej na przystani A. Z. S.—Wilno. 8) Biegi odbywają się na łodziach własnych. Towarzystwom zamiejscowym użyczy w miarę możności łodzi Wileński Komitet Towarzystw Wioślarskich po uprzedniej korespondencji (przed deklarowaniem biegu). 9) Zebranie Komisji Sędziowskiej odbędzie się dnia 10 lipca o godz. 14-ej w schronisku Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Trokach. W razie przedbiegów w dniu 9 lipca o tej samej godzinie. 10) Łodzie kierować należy do stacji Landwarów, skąd zostaną odtransportowane na jezioro Trockie. 11) Kancelarja regatowa czynna będzie od dnia 6 lipca w schronisku Ligi M. i K. w Trokach. 12) Komisja Sportowa zastrzega sobie prawo zmiany programu.

ROK 8. WARSZAWA, 20 CZERWCA 1932 R. Nr. 7

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA ŻEGLARSTWA PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ JACHTINGU MOTOROWEGO

Noc Świętojańska jako kult sportów wodnych

(w dawnej słowiańszczyźnie).

Dziś, gdy sport we wszystkich swych gałęziach zorganizowany jest w tysiącznych związkach, grupach, stowarzyszeniach i klubach sportowych — samorzutne „dzikie" uprawianie sportów jest czemś niezmiernie rzadkiem. Nie tak to jednak ongiś bywało...

Gdy zamarła dawna Grecja ze swemi wspaniałemi Igrzyskami Olimpijskiemi — zaczynało się już wczesne średniowiecze; wiek III po Chrystusie. Początek nowej epoki. Epoki całkowitego zniszczenia wielkich tradycyj kulturalnych, skarbów umysłowości klasycznej. W życie Europy wdzierają się dzikie hordy, walące bez zastanowienia w gruzy to wszystko, czem szczycił się gasnący świat Hellady i Romy.

Zwaliło się wszystko, lecz nie zwaliła się idea ćwiczeń cielesnych, a choć brakło im wspaniałych ram zewnętrznych, jakie im dała Grecja olimpijska i Rzym starożytny — to jednak sama uprawa ćwiczeń fizycznych trwała wciąż — bo ludzkość instynktownie, podświadomie czuła, że tu jest ratunek przed wyrafinowaniem cywizacji.

Jest jeszcze jeden moment ciekawy, zasługujący na podkreślenie. Podczas gdy dziś sport często jest „sztuką dla sztuki", oderwany zupełnie od wszelkich uroczystości religijnych i narodowych — to w wiekach średnich aż do Odrodzenia ćwiczenia cielesne uprawia się podczas uroczystości religijnych, jako coś złączonego z temi uroczystościami w sposób nierozerwalny, tak, iż ludzie XIV, XV lub XVI wieku nie potrafiliby zapewne wyobrazić sobie zawodów sportowych jako pewnej całości w samej sobie zamkniętej.

Śród tych starożytnych „sportów" dawnej Polski — sport wodny był przez młodzież szczególnie lubiany. To też prawie wszystkie uroczystości dawnej Słowiańszczyzny odbywały się w puszczach odwiecznych nad brzegami wielkich jezior i strumieni. Lecz żadna z tych uroczystości starożytnych równać się nawet nie mogła co do bogactwa uroczystości wodnych z odwieczną, pogańską „nocą Kupały".

Niema chyba drugiego święta w Polsce, któreby się poszczycić mogło takiem bogactwem nazw: Sobótka — Kupalnocka — Święto Wianków — Noc Świętojańska.

Pochodzi to stąd, że czarownej tej nocy czerwcowej złączyły się odrębne pochodzeniem, kulturą i epoką — wierzenia i obyczaje ludowe.

Zacznijmy od „Kupalnocki".

Jest to odwieczna, starosłowiańska nazwa tego święta. Kupalnocka — to „noc Kupały". Któż to był Kupało?

Mniejwięcej około VI — VII wieku po Chrystusie plemiona słowiańskie zaprzestały dalszego posuwania się na zachód i rozpoczęły tryb życia rolniczo-pasterski. W epoce tej zjawiają się śród Słowian nowe wierzenia i nowe bóstwa już o charakterze przeważnie rolniczym. Takim typowym bogiem rolniczym, czczonym przez wszystkie plemiona słowiańskie, staje się Kupało, bóg urodzaju, bóg kąpieli (kupali) i wodnych igrzysk.

Rzecz ciekawa, że uroczysty obchód świąteczny ku czci tego boga łączono z kultem słońca, kultem, który również niemałą odegrał rolę w obyczajach i wierzeniach Słowiańszczyzny i całokształcie mitologji słowiańskiej. Dniem tego uroczystego święta był zazwyczaj okres letniego przesilenia dnia z nocą, a więc 21 czerwca. Sama uroczystość odbywała się w nocy, w tę najkrótszą noc z całego roku, gdy ledwo zgasły ostatnie purpurowe błyski — już wkrótce zapaliły się na wierzchołkach lip słowiańskich złociste strzały wschodzącego słońca. Jako łącznik między temi dwoma słońcami zapalano święte stosy, na które ciskano pęki suszonej bylicy, by łączyły ze sobą dwa słońca — wczorajsze i jutrzejsze — stając się symbolem nieprzerwanego, wieczystego światła...

I oto wśród tego słowiańskiego święta radości i pokoju dziwnie dużo miejsca zajmują uroczystości wodne.

Był w prastarych słowiańskich czasach zwyczaj, że młode dziewczęta wróżyły sobie z wianków. Wróżby z wianków odprawiano dość często, w każdym razie parę razy do roku. Zbierano się gromadą młodzieży nad brzegami strumieni, jezior i rzek, i puszczano wianki na los fal pogańskich „dunajów". W czasach pogańskich wianki dziewczęce symbolizowały dziewictwo. Gdy nadchodziła zatem pora „Kupalnocki" lub, jak w czasach jeszcze dawniejszych, jakakolwiek uroczystość wodna (a było ich kilka do roku), dziewczęta wiły wianki, w środek każdego sypały garść bylicy, poczem zapaliwszy, puszczały na wodę. Czyj wianek szedł po wodzie równo i daleko, — tej dziewczynie los dobrze się zapowiadał i życie długie się uśmiechało, gdy zaś wianek szybko tonął, groziły powikłania życiowe i łzy.

A tymczasem w szuwarach, w wodnych zaroślach czatowały już dziesiątki czółen, łodzi i czajek, a w nich smagli, zwinni chłopcy, sokolemi oczami wpatrujący się w dal wodną...

Gdy chyboczące się na falach wianki podpływały płonącą gromadką, każdy chłopiec starał się pochwycić wianek, na który już zdawna czatował. Zaczynają się wyścigi między poszczególnemi łodziami, lawirowanie zręczne między połnącemi wianuszkami, by którego w toń wodną nie strącić.

Aż gdy wreszcie wszystkie wianki wyłapano, zdobywcy z pieśnią na ustach szli ku gromadce dziewcząt, stojącej nad brzegiem jeziora, i tam składali wianki u stóp swych wybranek. Komu dziewczyna oddała swój wianek— temu ofiarowała swe dziewictwo i zostawał jej mężem.

Minęły stulecia. Plemiona lechickie przyjęły chrześcijaństwo z rąk Czechów. Zaczęła się budowa zrębów własnej państwowości. Gdzieś tylko po borach i puszczach odwiecznych kryły się gontyny pogańskie i kapłani, świętych gajów stróże.

W drugiej połowie XI stulecia Polska cała jest już chrześcijańska. A mimo to prastary, słowiański kult Kupały nie ginie, jak nie zaginął wówczas i kult Dziadów. Tkwiły te obyczaje i wierzenia mocno w duszach ludu, jako echa starej, minionej kultury. A tej pogańskiej kultury nie zdołały wytępić ani bulle biskupie ani edykty królewskie. Wspomina naprzykład Gloger w jednem ze swych dzieł, że jeszcze w roku 1468 (a więc blisko w pięćset lat po wprowadzeniu chrześcijaństwa) król Kazimierz Jagiellończyk, na żądanie opata benedyktyńskiego klasztoru świętokrzyskiego zakazuje surowo pogańskich uroczystości (sobótek) odprawianych na Łysej Górze.

Jednakowoż z chwilą triumfu urzędowego chrześcijaństwa musiały dawne wierzenia i obyczaje albo zupełnie zaniknąć albo też przystosować się do zmienionych warunków i przyłączyć się do jednego z najbliższych świąt chrześcijańskich. Tak stało się z kultem Dziadów na Litwie, który dopiero w czasach mickiewiczowskich zlał się w jedno z świętem Zaduszek i tak też stało się z radosnym kultem Kupały. Przyłączył się do najbliższego kalendarzowo święta — świętego Jana Chrzciciela, przez co data Kupalnocki faktycznie przesunęła się o dwa dni i tem się tłumaczy, czemu to pogańskie święto Kupały obchodzimy obecnie jako Noc Świętojańską i to nie 21-go czerwca, jakby historycznie wypadało, lecz 23-go.

Przeszły stulecia. Zgasła świetność dawnej Rzeczypospolitej. Nad krajem przewaliła się burza napoleońska. Lecz dawny obyczaj trwał. Warszawa, jak zawsze — tak i w tym wypadku przodowała krajowi. Kurjer Warszawski z dnia 24-go czerwca 1821 roku pisze w ten sposób: „Wczorajszego wieczora znaczna część mieszkańców stolicy rozmaitych stanów udała się nad Wisłę dla przypatrywania się corocznemu w wigilję Świętego Jana puszczaniu dziewiczych wianków na bieżącą wodę. Zwyczaj ten narodowy, zwany Sobótkami, trwa jeszcze od czasów pogańskich, a gdy tyle obrzędów dawnych czas zniszczył lub zmienił, dziewczęta Sobótki troskliwie zachowują aż do dni naszych".

I tak doczekała się Sobótka czasów wolnej Rzeczypospolitej. A Warszawa, serce Polski, z każdym rokiem bogaciej i piękniej obchodzi na swej Wiśle ten czar nocy świętojańskiej, zmieniając na tę noc ciemne fale Wisły w jakiś czarodziejski „sen nocy letniej"...

H.

Młodzi z Capui

Poszukując kryzysu w wioślarstwie znaleźliśmy dużo przyczyn.

Pytanie: Czy działanie ich da się usunąć rozporządzalnemi środkami, czy obecny kryzys wioślarstwa jest początkiem upadku tej gałęzi sportu, czy tylko chwilową depresją?

Co do drugiej części pytania, myślę, że obawy są płonne. Ruch zawodniczy był i będzie reprezentowany w wioślarstwie. Po chwilowej ucieczce do turystyki, nastąpi nawrót, wszystkich tych, którym wędrówka daje zamało okazji „walki". Natomiast pierwszą część pytania należy pilnie przestudjować. Odpowiedź mam wrażenie wypadnie i tu twierdząco. Mamy bowiem pod ręką wspaniałe niewyzyskane rezerwy młodych sił. Trzeba tylko po nie sięgnąć, zachęcić poprowadzić.

Obecny stan, gdy regatowcy wymyślają kajakowcom (i nawzajem) nie przynosi ani splendoru, ani korzyści żadnej stronie. Oba sporty mogą rozwijać się wspaniale obok siebie, nie robiąc sobie konkurencji.

Zarówno jedni, jak i drudzy mają rację, pierwsi gdy trenują, drudzy gdy wędrują, — nie wtedy jednak gdy przez teleskopy oglądają „słomki w cudzym oku".

Zamiast wystawiać się wzajemnie na pośmiewisko, lepiej zawrzeć „Treuga Dei" i zorganizować krucjatę przeciwko wspólnemu wrogowi, który wkracza na tereny sportowe, okupując je dla celów nic ze sportem nie mających wspólnego. Trzeba zlikwidować całą tę plagę, zaprządz do treningowej roboty wszystkich przystaniowych „nygusów", „legawców", „opieczyboków".

Ze statystów, kibiców trzeba zrobić aktorów sportu, wykształcić na „włóczęgów wodnych", czy też „galerników".

Bo doprawdy dziś przykro oglądać nasze przystanie. Dzień słoneczny, pogodny, łodzi w bród, a chętnych do „rumania" brak.

„Nie warto się męczyć"!

Na pomostach natomiast rojno, oni i one smażą się w słońcu!

A już „czarna rozpacz" ogarnia, gdy spojrzy się na najmłodszych.

Że starsi się „garują", można zrozumieć — zmęczeni życiem, przygnębieni kryzysem i t. d.

Ale młodzież szkolna, pietnasto, szesnastolatki?

Spójrzmy co się dzieje!

Na przystani kuratorjum warszawskiego tłok.

Lecz na palcach jednej ręki można policzyć tych co wiosłują. Znakomita większość opala się i ...flirtuje (nie grzech!).

Czy takie „dolce far niente", jest wskazane w tym wieku, — czy nie należałoby tych „zdrowych byków" zagnać do roboty wioślarskiej.

Czy naprawdę nie znalazłoby się wśród nich chętnych do stworzenia osady, mającej ambicje zostania pierwszą. Młodzieży wszak łatwiej trenować, niż starszym. Ma więcej na to czasu, nie ma tylu trosk, interesów.

Zaczynając karjerę wioślarską w 16 — 17, w 22 roku życia można być mistrzem „całą gębą"! Niestety cały ten rezerwuar sił marnuje się. Skądinąd niepozbawiony słuszności okólnik Ministerstwa Oświaty zamknął drogę młodzieży do klubów.

Leży więc dziś w swym „okólniku" na słońcu i myśli... ...nie o wysiłkach jednak i zwycięstwach, — niestety — a o „niebieskich migdałach"! Czy wyjdzie jej to na dobre?

Historja przekazała nam opowieść o dzielnych wojach Hannibałowych w Capui.

Hart, dzielność, trzeba wywalczyć, zdobyć żmudną pracą na torze, szlaku, w treningu, czy na wędrówce.

Leżeniem nic się nie zwojuje; można się co najwyżej (najniżej) ...odleżeć!

Drogi Panie W. D.!

Niema nad czem rozpaczać, należy walczyć ze złem, które się pleni pod bokiem.

Przy odrobinie dobrej woli i wysiłków, dzisiejsze ugory, zamienią się wkrótce w bujne niwy, i plon wydadzą stokrotny.

Wierzmy, że żyje wśród młodych entuzjazm, niemniejszy, niż ten który stworzył sport polski; trzeba go tylko wykryć, podtrzymać...

Gdy będziemy zrzędzić, gotowi nas młodzi posądzić, że się starzejemy!

A tak przecież nie jest. — Prawda?

Tonny.

Regaty Międzyklubowe i Eliminacyjne w Poznaniu

dnia 5 czerwca 1932 r. na jeziorze Witobelskiem

Sport wioślarski w Polsce po sukcesach organizacyjnych i sportowych osiągniętych nietylko na zawodach krajowych, ale i na najważniejszych terenach zagranicą, już na tyle zmężniał i zorganizował się, że do imprez urządzanych przez najważniejsze ośrodki wioślarskie w kraju, a do takich bezsprzecznie należy ośrodek poznański, przykładać dziś trzeba surowszą miarę niż dotychczas sprawozdawcy sportowi to czynili. Wychodząc z tego założenia i oceniając krytycznie tegoroczne zawody poznańskie, przyznać trzeba, że poza pewnemi niedociągnięciami, drobnej zresztą natury, rezultat wytrzymuje przyłożenie nawet tej surowszej miary. Jeżeli o tych niedociągnięciach pomówimy to nie poto, aby urazić kierowników sportu wioślarskiego w ośrodku poznańskim, zbyt dobrze znamy ich pełne zapału i poświęcenia wysiłki dla podniesienia sportu nie tylko u siebie w domu ale i w całej Polsce, chcemy tylko pobudzić ich do podniesienia świetnej zresztą organizacji, jeszcze na wyższy poziom. Tak więc po pierwsze: brak było numerów na starcie dla oznaczenia torów, również nie było funkcjonarjuszów do przytrzymywania startujących łodzi, które tylko dzięki zupełnie spokojnej wodzie mogły startować bez przeszkód. Motorówki dla arbitra, z których jedna stara i zupełnie niezdatna do użytku, ledwo się poruszała po torze, a w drugiej, wprawdzie nowej i bardzo dobrej szwankował motor, nie mogły nadążyć na czas za łodziami i brak na nich było zarówno megafonu jak i flag sygnałowych. Szwankowało wysyłanie ścigających się osad na start i stałe spóźnianie się tychże. W rezultacie żaden bieg nie odbył się punktualnie o czasie, a do tego publiczność na zawodach wioślarskich już jest przyzwyczajona. Pozatem przydałaby się niewątpliwie stała szopa dla łodzi, które dotychczas spoczywają na kartoflisku i narażone są na szwank ze strony przechodzącej między niemi publiczności i outsiderów. Zato skonstatować można z przyjemnością znaczne ulepszenia pod postacią doskonale wymierzonego i wyznaczonego toru i dużego namiotu, mogącego służyć jako schron dla wioślarzy w razie niepogody. Publiczność poznańska przywykła już tłumnie uczęszczać na regaty do Witobla i dla tego należałoby pomyśleć o ulepszeniu komunikacji, którą istniejące pociągi i autobusy niezupełnie zadawalająco rozwiązują.

Sportowo biorąc, regaty w Witoblu wykazały znów postęp w ośrodku poznańskim. Zgłoszenia wysłało piętnaście klubów wobec dwunastu w roku ubiegłym i ośmiu przed dwoma laty, przytem rendez-vous dały sobie wszystkie czołowe załogi wioślarskie z całej Polski. Wyniki regat, jak również znaczna poprawa w stylu i formie startujących, przybytek nowych i to dobrych załóg, rokują rozwojowi sportu wioślarskiego po regatach w Poznaniu jaknajlepsze nadzieje. Znaczną poprawę czasów w porównaniu z rokiem ubiegłym kiedy regaty odbyły się w bardzo zbliżonych wrunkach atmosferycznych podamy w wynikach regat (cyfry zeszłoroczne w nawiasach).

Na czoło startujących klubów podobnie jak i lat ubiegłych wysunął się Klub Wioślarski z r. 1904 w Poznaniu. Z biegów eliminacyjnych tylko zwycięstwo w biegu czwórek, gdzie zwyciężyło Warszawskie Tow. Wioślarskie i w biegu jedynek, który wygrał wioślarz z Krakowskiego Akademickiego Związku Sportowego, stało się udziałem innych klubów. Kierownictwo sportowe w tym roku całą uwagę skierowało na najważniejsze biegi i zrezygnowało z biegów drugorzędnych, czerpiąc z posiadanego materjału w celu uzupełnienia posiadanych sił starszych. Dzięki temu Klub wystawił pięć pierwszorzędnych załóg, każda w innym składzie i wszystkie stanowią dziś kwiat polskiego wioślarstwa i oręż, którym Polska może się pochlubić przed wszystkimi.

Bydgoskie Tow. Wioślarskie skoncentrowało swe wysiłki na dwóch biegach eliminacyjnych—czwórce i ósemce. Załoga czwórki widząc beznadziejność wysiłków, wkrótce po starcie zaniechała dalszej walki, rezerwując siły do biegu ósemek, załoga ósemki walczyła zawzięcie i uległa mistrzowskiej załodze Klubu z r. 1904 w rekordowym czasie. Znacznym handicapem załóg bydgoskich był fakt, że startowały nie na własnych łodziach, których ze względu na dość wysokie koszty transportu nie przywiozły ze sobą.

Akademicki Związek Sportowy w Warszawie obsadził dwa biegi eliminacyjne, a mianowicie ósemkę i dwójkę, obie fizycznie doskonale się reprezentujące. Ósemka zajęła trzecie miejsce w biegu senjorów, przegrywając o niecałe pół długości do Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego w doskonałym czasie, dwójką idąc bardzo korzystnie, w biegu miała pecha. Jeden z wioślarzy krótko przed metą zatopił wiosło i łódź zajechała drogę płocczanom, tracąc miejsce.

Warszawskie Tow. Wioślarskie skromnie ograniczyło się do obsadzenia biegu czwórek i dwójek, na których startowała „szlakowa" para z czwórki. Skład czwórki stanowili dawni wioślarze warszawskiego A.Z.S-u, wzmocnieni doskonałym wioślarzem z Bydgoszczy Braunem, nawet sternik tej czwórki należał kiedyś do A.Z.S-u. Czwórka ta, której treningiem zajął się trener zawodowy p. Haspel,



Czwórka W. T. W., którą, po odniesionych zwycięstwach, zakwalifikowano na Olimpjadę.

fizycznie bardzo silna, odniosła piękne zwycięstwo nad załogą Klubu z r. 1904 w Poznaniu, jednak styl tej czwórki zostawia jeszcze dużo do poprawienia, głównie pod względem rytmu, który mocno szwankuje i formy wioślarza na 3 wiośle. Dwójka wkrótce po starcie wycofała się z biegu.

Ambitne i dzielne Tow. Wioślarskie w Płocku zdobyło się na obsadzenie czwórek i dwójek eliminacyjnych. Ambicje te podkreślić należy z wielkiem uznaniem, trudno bowiem przypuszczać, żeby płocczanie żywili wielkie nadzieje na sukces przy tak silnem obsadzaniu biegów eliminacyjnych, jednak poczucie honoru tego starego i zasłużonego klubu zniewoliło dzielnych płocczan do stanięcia w jednym szeregu z elitą naszego wioślarstwa. Czwórka dzielnie trzymała się do końca, dwójka z powodu kolizji z łodzią AZS-u już niedaleko mety zmuszona była bieg przerwać, zajmując jednak trzecie miejsce.

Tow. Wioślarskie w Włocławku przysłało swoją znaną dwójkę trzykrotnych mistrzów Polski i zwycięzców z regat międzynarodowych w Antwerpji. Dwójka ta w porównaniu z latami ubiegłemi wykazuje pewien spadek w formie, wysforowała się jednak ładnym finiszowym zrywem na drugie miejsce i zakończyła bieg w rekordowym czasie.

Mistrz Polski p. Verey i tym razem nie znalazł przeciwnika i zjechał tor walkoverem w słabym zresztą czasie.

W drugorzędnych biegach na pierwszy plan wysunął się Oficerski Yacht - Klub R. P. w Warszawie, zwyciężając w biegu ósemek młodszych i czwórek półwyścigowych. W biegu czwórek młodszych zmęczona z poprzedniego biegu załoga musiała uledz świeżej i dzielnej załodze z Kalisza. W klubie tym znać nadal dzielną rękę kierowniczą, oby zmiana nazwy nie spowodowała zaniechania pracy w sporcie wioślarskim.

Wielkie postępy poczynił Akademicki Związek Sportowy w Poznaniu, jego ósemka wygrywając ładnie bieg nowicjuszów, startowała powtórnie w biegu młodszych, ulegając o jedną sekundę swemu przeciwnikowi. Poznańskie Tow. Wioślarskie „Tryton" obsadziło dość znaczną liczbę biegów, wyprowadzając w tym roku nowy zastęp świeżych sił. Sukces osiągnęli tylko w biegu czwórek lekkiej wagi, bijąc przeciwnika w dość słabym czasie. Tow. Wiośl. „Polonia" w Poznaniu odniosło sukces bijąc w niezłym czasie kaliską czwórkę nowicjuszów. Ta sama czwórka w trzy kwadranse później startowała do biegu młodszych, startowanie raz po raz w tak krótkim czasie nie powinno mieć miejsca, szkodzi bowiem na zdrowiu zawodnikom, a łatwa do przewidzenia przegrana zniechęca ich do sportu. Powszechne zadowolenie wzbudziła regeneracja Kaliskiego Tow. Wioślarskiego, które wygrało bardzo ładnie czwórkę młodszych w dobrym czasie i ambitnie walczyło w pozostałych biegach. Na załogach kaliskich znać dobrą szkołę i sumienny trening.

Bieg pań na czwórkach półwyścigowych był bardzo emocjonujący. Wszystkie trzy załogi szły równo i do końca trudno było przewidzieć rezultat, ambicja i zawziętość walki czynią honor wszystkim trzem załogom.

Słabym punktem regat, jak zresztą wszystkich w Polsce, był mamy udział łodzi na krótkie wiosła. Bieg jedynek seniorów odbył się walkoverem, do biegu młodszych stanęły tylko dwie załogi, a doskonała dwójka podwójna Klubu Wioślarskiego „Wisła" w Warszawie nie mogła startować z powodu braku przeciwnika. Kierownictwa klubów powinny zwrócić na ten rodzaj łodzi uwagę i postarać się o wytrenowanie wioślarzy na tym typie łodzi. Możność zdobycia laurów jest tu dość duża, a wypełnienie tej luki w polskim sporcie wioślarskim jest konieczne.

Komisja olimpijska wybrana na ostatnim sejmiku żadnych decydujących uchwał dotyczących składu polskiej reprezentacji na Olimpjadę do Los Angeles po regatach jeszcze nie powzięła. Dobre czasy i doskonały trening osad dają niezłe nadzieje na sukces. Postanowiono więc urządzić jeszcze jedną eliminację w biegu czwórek i dwójek w dniu 8 b. m. i polecić dwójce bez sternika z Klubu z r. 1904 startować jeszcze w dalszym ciągu w celu poprawienia czasu. Sądzimy, że wybór powinien zatrzymać się na dwójce i na dwójce bez sternika, ewentualnie o ileby fundusze Polskiego Komitetu Olimpijskiego na to pozwoliły, należałoby wysłać czwórkę. W tych typach łodzi Polska ma zdecydowane szanse zdobycia dobrego miejsca. Regaty poznańskie miały stanowić jednocześnie eliminację osad do meczu Polska — Czechosłowacja na jedynce, czwórce i ósemce. W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się jednak, że mecz ten nie dojdzie do skutku z powodu tragicznego wypadku, jaki zdarzył się z wielkim protektorem sportu w Czechosłowacji ks. Lobkowitz na torze samochodowym w Avus, który tamże postradał życie. Cios ten tak głęboko dotknął naszych druhów wioślarzy Czechosłowaków, że na znak żałoby mecz odwołali. Łącząc się w uczuciu serdecznego żalu z naszymi braćmi po wiośle, przesyłamy im wyrazy serdecznego współczucia i z konieczności odkładamy możność zmierzenia się z nimi nadalszą przyszłość.

Pogoda na regatach dopisała znakomicie, zupełnie spokojne powietrze i gładka jak lustro tafla wody stanowiły doskonałe warunki do gładkiego przebiegu regat i do osiągnięcia doskonałych czasów. Piękna też pogoda sprawiła, że frekwencja publiczności nie zawiodła oczekiwania organizatorów i była pełną nagrodą za ich trudy i starania.

Rezultaty biegów były następujące (w nawiasach czasy biegów z roku ubiegłego):

BIEG I. **Czwórki półwyścigowe.**

1) Oficerski Yacht - Klub R. P., Warszawa — czas 7 m. 55,4 (8:06).
   Osada: Stępień J., Zagajski Z., Augustyniak J., Bodalski R., Stefański J. (sternik).
2) Poznańskie Tow. Wioślarzy „Tryton", — czas 8 m. 05,4 sek.



Dwójka K. W. 04 Budziński i Mikołajczak, którą zakwalifikowano na Olimpjadę.

3) Klub Wioślarski z r. 1904 w Poznaniu (1 os.) — czas 8 m. 13,4 sek.
4) Kaliskie Tow. Wioślarskie — czas nienotowany.
5) Klub Wioślarski z r. 1904 w Poznaniu (2 os.) — czas nienotowany.

BIEG II. **Ósemki nowicjuszów:**
1) Akademicki Związek Sportowy, Poznań — czas 6 m. 49,4 sek. (7:28,4).
Osada: Ludwiczak W., Wieczorek Z., Talarczyk W., Górski F., Dzikowski A., Krzyżanowski F., Frankowski Z., Kocaj W., Piasecki J. (stern.).
2) Poznańskie Tow. Wioślarzy „Tryton", Poznań — czas 6 m. 58 sek.

BIEG III. **Czwórki. Mistrzostwo m. Poznania. Bieg eliminacyjny:**
1) Warszawskie Tow. Wioślarskie—czas 7 m. 08,6 s (walkover 8:45,4).
Osada: Braun J., Ślązak J., Urban S., Kobyliński E., Skolimowski J. (sternik).
2) Klub Wioślarski z r. 1904, Poznań — czas 7 m. 11,0 sek.
3) Towarzystwo Wiośl. w Płocku — czas nien.
4) Bydgoskie Tow. Wioślarskie — nie dokończyło biegu.

BIEG IV. **Jedynki młodszych:**
1) Klub Wioślarski z r. 1904, Poznań — czas 8 m. 46,2 sek. (9:17,4).
Szenkler J.
2) Towarzystwo Wioślarskie „Polonia", Poznań — czas 8 m. 55,0 sek

BIEG V. **Dwójki bez sternika. Bieg eliminacyjny:**
1) Klub Wioślarski z r. 1904, Poznań — czas 7 m. 47,6 sek.
Osada: Budziński H., Mikołajczak J.
2) Klub Wioślarski z r. 1904, Poznań (2 os.) — czas 8 m. 09,6 sek.

BIEG VI. **Dwójki podwójne półwyścigowe:**
1) Akademicki Związek Sportowy, Poznań — czas 10 m. 3,0 sek.
Osada: Petrykowski, Tomaszewski, Bujko (st.).
2) Akademicki Związek Sportowy, Poznań (2 os.) — czas 10 m. 4,8 sek.

BIEG VII. **Czwórki wagi lekkiej:**
1) Poznańskie Tow. Wioślarzy „Tryton" — czas 7 m. 50,8 sek. (8:15).
Osada: Pawłowski A., Ziółkowski C., Ludwig A., Kowalski Z., Grzybek (sternik).
2) Tow. Wioślarzy „Polonia", Poznań — czas 8 min.

BIEG VIII. **Ósemki młodszych:**
1) Oficerski Yacht-Klub, Warszawa, — czas 6 m. 58,2 sek. (6:33,4).
Osada: Baryga J., Kiełczewski J., Zglenicki T., Zagajski Z., Stępień J., Woźniak S., Augustyniak, Bodalski R., Stefański J. (sternik).
2) Akademicki Związek Sportowy, Poznań — czas 6 m. 59,2 sek.
3) Poznańskie Tow. Wioślarzy „Tryton" — c. nien.

BIEG IX. **Czwórki bez sternika. Bieg eliminacyjny:**
1) Klub Wioślarski z r. 1904, Poznań — czas 7 m. 45,4 sek. (walkover).
Osada: Dybalski W., Dybalski Z., Musiał M., Budziński M.

BIEG X. **Dwójki. Bieg eliminacyjny:**
1) Klub Wioślarski z r 1904, Poznań — czas 8 m 23,6 sek. (9:04,8).
Osada: Kasprzak Z., Nowakowski, Bącler M. (sternik).
2) Tow. Wioślarskie w Włocławku—czas 8 m. 33,2 s.
3) Tow. Wioślarskie w Płocku — czas nien.
4) Akademicki Związek Sportowy, Warszawa — nie dokończył biegu.
5) Warszawskie Tow. Wioślarskie — nie dokończyło biegu.

BIEG XI. **Czwórki nowicjuszów:**
1) Tow. Wioślarzy „Polonia", Poznań — czas 7 m. 40,2 sek. (7:34,8).
Osada: Hoppel S., Hoppel L., Goss H., Güttler H., Fejd A. (sternik)
2) Kaliskie Tow. Wioślarskie — czas 7 m. 41,0 sek.
3) Poznańskie Tow. Wioślarzy „Tryton" — wycofał się na torze.

BIEG XII. **Czwórki półwyścigowe pań:**
1) Poznański Klub Wioślarek — czas 5 m. 29,2 sek.
Osada: Zandecka W., Gawrońska, Moschalewicz Z., Żakowska B., Sobczakówna A. (sternik).
2) Wojskowy Klub Wioślarski, Poznań — czas 5 m. 31,0 sek.
3) Tow. Wioślarek w Kaliszu — czas nien.

BIEG XIII. **Jedynki. Bieg eliminacyjny:**
1) Akademicki Związek Sportowy, Kraków — czas 9 m. 10,4 sek. (8:10,4).
W. R. Verey (walkover).

BIEG XIV. **Czwórki młodszych:**
1) Kaliskie Tow. Wioślarskie — czas 7 m. 26,4 sek. (7:56,8).
Osada: Matuszak J., Peda W., Maciejewski S., Perliński C., Chabierski A. (sternik).
2) Oficerski Yacht-Klub, Warszawa — czas 7 m. 34,4 sek.
3) Towarzystwo Wioślarzy „Polonia", Poznań — czas nien.
4) Towarzystwo Wioślarzy „Tryton" Poznań — czas nien.

BIEG XV. **Ósemki. Bieg eliminacyjny:**
1) Klub Wioślarski z r. 1904, Poznań — czas 6 m. 37,4 sek. (7:41,6)
Osada: Jurkowski S., Leporowski W., Tuliszka W., Tuliszka M., Jakubowski Z., Rataj R., Lange B., Grobelny S., Zimny B. (sternik).
2) Bydgoskie Tow. Wioślarskie — czas 6 m. 45,0 s.
3) Akademicki Związek Sportowy, Warszawa — czas nienotowany.

Jerzy Bojańczyk.

Eliminacje przedolimpijskie amerykańskich wioślarzy.

Eliminacje odbędą się na regatach w dniu 4 lipca w Filadelfji. Eliminacje te będą miały charakter specjalnych, gdyż amerykański związek nie zamierza wysyłać najszybszej osady, lecz urządza próby w sposób zbliżony do rozgrywek olimpijskich, to jest urządzi dużo przedbiegów i międzybiegów aby skontrolować siłę fizyczną poszczególnych osad. Ósemki i czwórki zapowiadają się niezwykle silnie, słabiej natomiast dwójki bez i ze sternikiem.

Meczu wioślarskiego Polska — Czechosłowacja nie będzie.

W pierwszych dniach lipca odbyć się miał w Melniku na zaproszenie Czechosłowacji mecz wioślarski Polska — Czechosłowacja w trzech konkurencjach regatowych.

Jak się dowiadujemy, z powodu tragicznej śmierci ks. Lobkowitza, który zginął w katastrofie automobilowej, a który był jednym z organizatorów tego meczu, zapowiedziana impreza polsko-czeska została odwołana.



Fragment z wyścigu łodzi motorowych na Wiśle w Warszawie w dniu 12 b. m.

Sprawozdanie Komisji Olimpijskiej P. Z. T. W.

Zgodnie z planem przygotowań i eliminacyj wioślarskich, opracowanym przez Kapitana Związkowego i zatwierdzonym przez XIII Sejmik, w dniach 5, 10 i 12 czerwca r. b. odbyły się w Poznaniu na jeziorze Witobelskiem eliminacyjne biegi, które miały na celu wybranie najsilniejszej reprezentacji wioślarskiej na Igrzyska X Olimpjady w Los Angeles.

Plan przygotowań przewidywał starty na trzech typach łodzi, a mianowicie:

1) na dwójkach bez sternika,
2) na dwójkach ze sternikiem,
3) na czwórkach ze sternikiem.

Pozostałe cztery typy łodzi: jedynki, dwójki podwójne, czwórki bez sternika i ósemki nie wchodziły w zakres przygotowań olimpijskich P. Z. T. W.

W pracach Komisji Olimpijskiej P. Z. T. W., wybranej przez ostatni Sejmik brali udział: wice-prezes A. Loth, kap. zw. E. Lenartowicz oraz członkowie zarządu: M. Garstecki, Dr. Siemiątkowski i L. Chudziński.

Przygotowania do Olimpjady w miesiącach zimowych i wiosennych prowadzone były w Poznaniu, w Warszawie, w Bydgoszczy, w Włocławku i Płocku i wszystkie te ośrodki zgłosiły swe osady do biegów eliminacyjnych.

W czwórkach ze sternikiem zgłoszone były:

1) B. T. W.:

		wiek	*wzrost*	*waga*
	Goncerzewicz Edmund	— 21	174	75
	Birkholc Leon	— 28	180	72
	Ciechanowski Marcin	— 26	180	75
	Szrajda Tadeusz	— 20	178	74
st.	Cegielski Hieronim	—		55

2) W. T. W.:

		wiek	*wzrost*	*waga*
	Braun Jerzy	— 21	184	80
	Ślązak Janusz	— 25	189	83
	Urban Stanisław	— 25	186	83
	Kobyliński Edward	— 25	178	76
st.	Skolimowski Jerzy	—		52

3) T. W. Płock:

	Kawiecki Juljusz	— 37	174	80
	Łukaszewski Stanisław	— 24	180	76
	Dobrowolski Jerzy	— 28	176	70
	Gessek Jerzy	— 25	174	64
st.	Sobociński Marceli	—		54

4) K. W. 04:

	Jurkowski Stanisław	— 24	173	72
	Leporowski Witold	— 25	173	74
	Tuliszka Władysław	— 25	176	73
	Tuliszka Mieczysław	— 22	172	72
st.	Bącler Mieczysław	—		50

W dwójkach ze sternikiem zgłoszone były:

1) T. W. Włocławek:

	Grabowski Henryk	— 26	172	75
	Szelągowski Wiktor	— 30	174	68
st.	Kawalec Henryk	—		51

2) W. T. W.:

	Braun Jerzy	— 21	184	80
	Ślązak Janusz	— 25	189	83
st.	Skolimowski Jerzy	—		52

3) T. W. Płock:

	Kawiecki Juljusz	— 37	174	80
	Łukaszewski Stanisław	— 24	180	76
st.	Sobociński Marceli	—		54

4) K. W. 04:

		wiek	wzrost	waga
Kasprzak Zdzisław	—	21	177	76
Nowakowski Kazimierz	—	28	179	80
st. Bącler Mieczysław	—			50

5) A. Z. S. Warszawa:

Kuryłowicz	—	23	180	81
Kuroczycki J.	—	23	184	75
st. Żółciński A.	—			55

W dwójkach bez sternika zgłoszone były:

1) K. W. 04:

Budzyński Henryk	—	27	169	69
Mikołajczak Jan	—	25	174	69

2) K. W. 04:

Dybalski Wiktor	—	21	167	66
Budzyński Maksymil.	—	22	166	68

Biegi pierwszej eliminacji (5.VI 1932 r.).

Czwórki ze sternikiem. W biegu pierwszej eliminacji startowały wszystkie zgłoszone osady: B.T.W., W.T.W., K.W.04 i Płock. W biegu tym zaznaczyła się przewaga osady W.T.W., która prowadziła cały bieg i przejechała metę w czasie 7 m. 08 i 3/5 sek. Na drugiem miejscu — osada K. W. 04 w czasie 7 m. 11 sek., na trzeciem miejscu — T. W. Płock. Osada B. T. W. nie ukończyła biegu i wycofała się z dalszych eliminacyj.

Dwójki ze sternikiem. Startowało pięć zgłoszonych osad: Włocławek, W. T. W., K. W. 04, Płock i A. Z. S. Warszawa. Od startu uzyskała prowadzenie osada K. W. 04. Około 1000 m. gdy do osady poznańskiej zaczęła się zbliżać osada W. T. W, ta ostatnia wskutek uszkodzenia podnóżka była zmuszoną przerwać bieg. Osada A. Z. S. jadąc na drugiem miejscu na 125 m. przed metą wpadła na bakan, powodując w następstwie zderzenie z załogą Płocka, która w tym momencie walczyła o trzecie miejsce z załogą Włocławka. W rezultacie bieg wygrała osada K. W. 04 w czasie 8 m. 23 i 3/5 sek, na drugiem miejscu był Włocławek w czasie 8 m. 33 i 1/5 sek.

Dwójki bez sternika. Startowały dwie osady K. W. 04. Bieg wygrała osada Budziński — Mikołajczak w czasie 7 m. 47 i 3/5 sek. Druga osada K. W. 04 znacznie w tyle

Komisja Olimpijska P. Z. T. W. po rozpatrzeniu wyników pierwszej eliminacji zakwalifikowała do obozu czwórki W. T. W. i K. W. 04, dwójki ze sternikiem K. W. 04 i W. T. W. oraz dwójkę bez sternika K. W. 04.

Postanowiono zorganizować dodatkowe biegi eliminacyjne dnia 10 czerwca dla dwójek ze sternikiem (K. W. 04 i W. T. W.) oraz bieg na poprawienie czasu dla dwójki bez sternika K. W. 04, która startować miała z czwórką K. W. 04 z wyrównaniem 25 s. różnicy na starcie.

Bieg dwójek ze sternikiem, do którego zakwalifikowano dodatkowo osadę A. Z. S. Warszawa. Na starcie uzyskuje prowadzenie osada W. T. W. Około 250 m. K. W. 04 wyrównywa z W. T. W. Od 500 m zaznacza się już wyraźnie stale wzrastająca przewaga osady W. T. W., która kończy bieg w czasie 8 m. 10 i 1/5 s. Na drugiem miejscu znacznie w tyle osada K. W. 04 w czasie 8 m. 27 i 4/5 s., wreszcie o pół długości za Poznaniem osada A. Z. S.

Dwójka bez sternika. K. W. 04 jadąc o 25 s. przed czwórką K. W. 04 wykazała czas 7 m. 47 i 3/5 s. Czas czwórki K. W. 04 7 m. 35 i 1/5 s.

W czwórce K. W. 04 po biegu pierwszej eliminacji przeprowadzono zmianę osady. Zamiast M. Tuliszki — Jakubowski.

Biegi drugiej eliminacji (12.VI 1932 r.).

Bieg czwórek ze sternikiem wygrywa znowu osada W. T. W. w czasie 7 m. 07 i 1/5 s. poprawiając swój czas z pierwszej eliminacji o 1, 5 s. Czas osady K. W. 04 7 m. 11 i 2/5.

Dwójka bez sternika jadąc przed czwórkami z różnicą 10 sek. poprawiła swój czas wykazując na mecie 7 m. 39 i 4/5 s.

W dwójkach ze sternikiem startowała już walkowerem osada W. T. W.

Wnioski Komisji Olimpijskiej P. Z. T. W.

Po rozpatrzeniu ogólnych wyników biegów eliminacyjnych i czasów uzyskanych na jeziorze Witobelskiem (2 tys m. wody stojącej) postanowiono zakwalifikować do reprezentacji czwórkę W. T. W. (Braun, Ślązak, Urban, Kobyliński, ster. Skolimowski), dwójkę ze sternikiem W. T. W. (Braun, Ślązak, ster. Skolimowski) i dwójkę bez sternika K. W. 04 (Budziński, Mikołajczak).

Uznając jednak, że start w dwóch biegach na Olimpjadzie przekracza możliwości wioślarza, Komisja Olimpijska powierza kierownikowi ekspedycji już na miejscu w Los Angeles wybór jednego z dwóch biegów.

Postanowiono ostatnie przygotowania treningowe prowadzić pod kierunkiem kapitana związkowego w Warszawie, a trening osad powierzono trenerowi W. T. W. Hasplowi. Wioślarze poznańscy Mikołajczak i Budziński od dn. 15 czerwca trenować będą w Warszawie.

Na kierownika ekspedycji wioślarskiej postanowiono przedstawić Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu kandydaturę kapitana związkowego, prosząc jednocześnie Komitet Olimpijski o zaliczenie do ekspedycji trenera Haspla i jednego zapasowego wioślarza do czwórki.

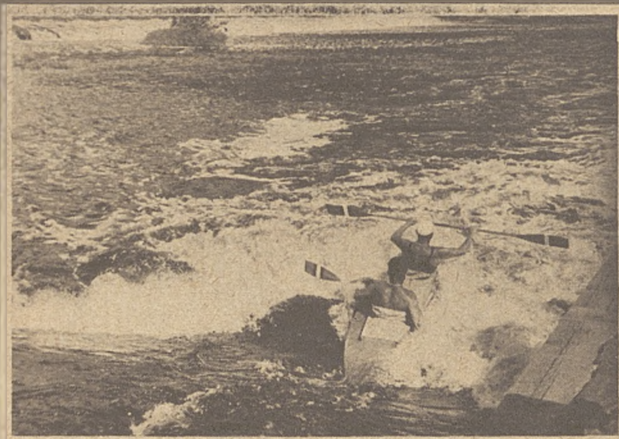
W myśl uchwały Komitetu Wykonawczego P. Z. T. W. kluby wysyłające swych wioślarzy na Olimpjadę — W. T. W. (czwórka ze sternikiem i dwójka ze sternikiem) i K. W. 04 (dwójka bez sternika) pozbawione możności zbierania punktów na regatach klasyfikacyjnych przez swych najlepszych wioślarzy postanowiono umieścić na pierwszych miejscach tabeli bez podania ilości punktów.

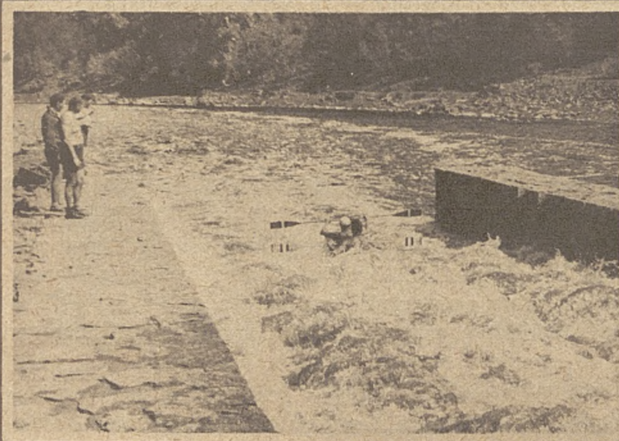
Komisja Olimpijska P. Z. T. W.

Koszt transportu łodzi koleją.

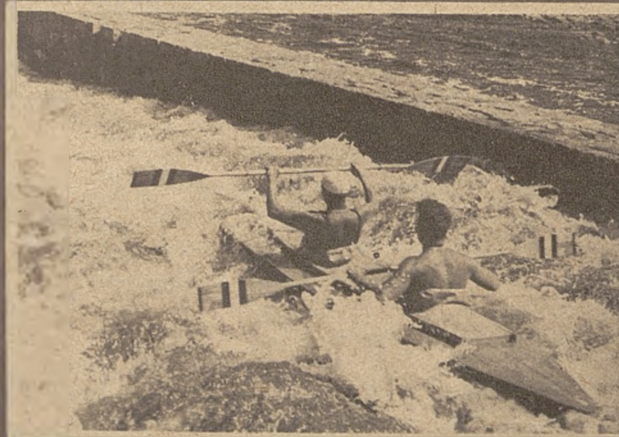
Opłata od wagi minimalnej 750 klgr.

	pośp.	zwycz.
za 10 km.	14.60	13.90
20	19.20	16.20
30	24.20	18.50
40	29.40	20.80
50	33.90	23.—
60	38.50	25.30
70	43.—	27.60
80	47.60	29.90
90	52.20	32.20
100	56.70	34.40
120	64.90	38.50
150	77.20	44.70
180	89.60	50.90
200	97.80	55.—
250	116.—	64.10
300	134.20	73.20
350	150.30	81.20
400	166.20	89.20
500	192.20	102.20









Wycieczka Wełtawą

Zapowiedziana w Nr. 5 „Sportu Wodnego” z incjatywy Polskiego Związku Kajakowców i Ref. tur. P. Z. T. W. wycieczka polska Wełtawą odbyła się zgodnie z ułożonym uprzednio programem, niestety przy udziale zalewie 5 uczestników, w tem 2 z W. T. W.: Janusz Rylski i Henryk Pogorzelski, oraz z 3 Oficerskiego Yacht-Klubu: pp. Tadeusz Mrozowski, Eustachy Trochimowski i D. Sobierajczyk

Wyjazd z Warszawy nastąpił w sobotę 14 maja o 4.55 pp., przyjazd do Pragi około 9 zrana. Na dworcu Wilsonowskim uczestnicy wycieczki zostali powitani przez przewodniczącego Związku Kanoistów Czeskich, p. D-ra J. Neumanna oraz przestawicieli poszczególnych klubów i zaproszeni na śniadanie; następnie po krótkiem obejrzeniu najbliższych okolic dworca udali się w dalszą drogę do Budziejowic w towarzystwie jednego z kanoistów czeskich p. Stanisława Glogara, który łaskawie zaofiarował się służyć jako przewodnik po obcym terenie. Z Budziejowic wyruszono tego samego dnia w powrotną drogę, już teraz szlakiem wodnym.

Wobec spóźnionej pory nie ujechano daleko i na najbliższem, odpowiedniem do rozłożenia obozu, wybrzeżu zatrzymano się na pierwszy nocleg. Należy wyjaśnić, że w przeciwieństwie do Wagu, który jest jeszcze w stanie dzikim i jest może w niektórych miejscach trudniejszy do jazdy technicznie, Wełtawa od Budziejowic do Pragi została już dawno skanalizowana i posiada na tym odcinku dwadzieścia kilka jazów, z których więcej niż połowa była otwarta i możliwa do przejazdu. Zato przenoszenie naładowanych kajaków przez szluzy nie zachwyciło zbytnio wioślarzy warszawskich, temwięcej, że z ogólnej liczby zamkniętych, na pierwszy dzień przypadło 10. Jako nagrodę za tę ciężką i niewdzięczną pracę mieliśmy przejazdy otwartymi przepustami, co przy znacznej niekiedy różnicy poziomów i czyhającej na dole wysokiej fali dawało pierwszorzędne emocje sportowe. Krajobrazy wełtawskie mają duże podobieństwo do jaru dniestrowego ipięknością widoków ustępują tylko naszemu Dunajcowi w Pieninach, który, jak się zdaje, jest w tej okolicy unikatem w całej Europie.

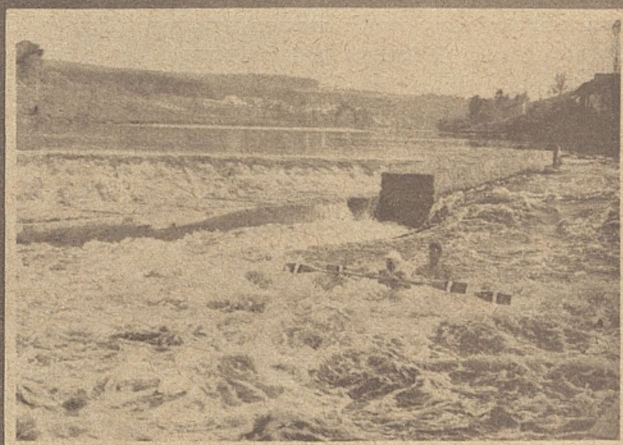
Piękne, starożytne, zbudowane na niedostępnych skałach — hrady, niektóre jeszcze i dzisiaj służą jako rezydencje magnackie — np. Hluboka, Orlik, przyczyniają się niemało do malowniczości krajobrazu. Pogoda cały czas dopisywała, i nawet nie spostrzegliśmy się, kiedy już przed południem czwartego dnia jazdy zaczęły się ukazywać przed nami załogi kanoistów czeskich, witając nas serdecznie i pilotując aż do samej Pragi, do której wjechaliśmy około czwartej po południu.

Pierwszy postój w Pradze miał miejsce w Klubie Turystów Wodnych, skąd po spożyciu przygotowanego po-

z Budziejowic do Pragi



siłku, załogi nasze zostały odholowane motorówką do Czeskiego Yacht-Klubu, gdzie oczekiwali na przybycie wycieczki umyślnie w tym celu przybyli przedstawiciele Władz Polskich w Pradze, Klubów Czeskich i sprawozdawcy prasowi. Po wzajemnem zapoznaniu się i powitaniu, gościnni gospodarze zajęli się z całą gotowością strudzonymi wędrowcami, pomagając i wyręczając nas przy wynoszeniu i wyładowywaniu łodzi Po uporządkowaniu taboru i przebraniu się w cywilne szaty, wyznaczono kwatery w hotelu sportowym praskiej Y. M. C. A-y, i ustalono program na dzień następny.



A więc zrana objazd autokarem miasta, zwiedzanie pamiątek historycznych, zwłaszcza starożytnego Hradczyna, posiadającego między innemi wiele pamiątek z czasów panowania w Czechach naszego króla, Władysława II-go, następnie przyjęcie wycieczki przez p. Prezydenta Pragi, D-ra Baxę, przyczem każdy z uczestników otrzymał piękny album, zawierający zdjęcia historycznych zabytków Pragi. Po ukończeniu objazdu miasta, wizyta w klubie Sportów Wodnych, gdzie gościnni gospodarze formalnie faszerują naszych warszawiaków znakomitemi praskiemi serdelkami i piwem.



Wieczorem oficjalne przyjęcie w Czeskim Yacht-Klubie, z udziałem przedstawicieli Konsulatu Polskiego w Pradze, Władz Czeskich, przedstawicieli Związków i Klubów Czeskich i wielu osób z miejscowego polskiego i czeskiego towarzystwa. Jak podczas całej wycieczki, tak i na przyjęciu tem, warszawscy goście byli podejmowani z niezwykłą serdecznością, przyczem w obustronnych przemówieniach podkreślano nietylko sportową, ale i kulturalną oraz polityczną łączność i wspólność interesów obu narodów, wyrażając przytem życzenia, ażeby łączność ta objęła również i inne, przyjazne nam słowiańskie narody.

Szczególną serdecznością nacechowane były przemówienia pp. Honorowego Prezesa Czeskiego Y. K., D-ra J. Rössler-Orowsky'ego, Prezesa Svazu Kanoistów Czeskich, D-ra J. Neumanna, Prezesa Czeskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, D-ra W. Gottfrieda.

Już późno w nocy zebrani rozchodzili się w podniosłym nastroju, obiecując wzajemnie krzewić, każdy na swoim gruncie, ideję nawiązania ściślejszych stosunków sportowych pomiędzy dwoma bratniemi narodami.

Fotografował St. Glogar z Pragi.



H. Pogorzelski i J. Rylski w składaku na śluzach Wełtawy.

Regaty wioślarskie w Płocku

dn. 12 czerwca 1932 r.

W sezonie bieżącym, na skutek zmian poczynionych w zwykłym kalendarzu sportowym przez konieczność wczesnego dokonania eliminacyj na olimpjadę, pierwszeństwo w urządzaniu regat międzyklubowych przeszło z Płocka do Poznania. Czy zaszkodziłoby to Płockowi? Sądząc z ilości zgłoszeń całkiem naodwrót, gdyż nietylko najbliżsi sąsiedzi Płocka jak Włocławek i Warszawa, ale i wioślarze z dalszych okolic, jak np. z Kalisza uznali za stosowne wypróbować swych sił na Wiśle. Rzecz to ze wszech miar godna uznania i dowodzi coraz to bardziej rosnącego zamiłowanie do sportu regatowego, wbrew pesymistycznym narzekaniom kolegi W. D. z Nr. 5 tegorocznego „Sportu Wodnego". Szczególnie radosnym faktem jest tak intensywny rozwój tego sportu w Kaliszu, skąd aż dwa kluby wysłały swych zawodników do Płocka. Widać również bardzo poważną i systematyczną pracę w klubach warszawskich „Wisła" i „Syrena", które najwidoczniej postanowiły stanąć na czele klubów stołecznych i zaćmić sławę Warszawskiego Tow. Wioślarskiego, gdzie sport regatowy zamiera coraz bardziej, pomimo posiadania fachowego trenera i wspaniałych warunków do uprawiania sportu służących. Jedna załoga regatowa, choćby nie wiem jak wspaniała, to jeszcze zamało na klub takie tradycje posiadający jak Warszawskie Tow. Wioślarskie. Przecież do Płocka można było posłać załogi drugorzędne, a przy łatwości komunikacji i bardzo niewielkich kosztach nie potrzeba na to wielkiego wysiłku, brak zaś materjału, z którego, drogą selekcji da się otrzymać wyborowy materjał wioślarski, łatwo spowoduje zupełną dekadencję klubu.

Wogóle reasumując dotychczasowe wyniki rozpoczętego sezonu wioślarskiego, można z całem zadowoleniem rokować jaknajlepsze nadzieje. Stale wzrastające znaczenie i rozwój sportu w zachodniej dzielnicy, które znalazło swój wyraz przez liczne obesłanie i doskonałe wyniki regat w Stęszewie, rezultaty eliminicji olimpijskich, które dowiodły, że czołowe nasze załogi stoją już na poziomie sportu światowego, doskonały wynik regat w Płocku, to wszystko dowodzi, że wioślarstwo polskie nic sobie nie robi z kryzysu światowego i zwycięsko daje sobie z nim radę. Jest wśród rolników powiedzenie, że niema złej ziemi, jest tylko zły gospodarz, stosując to do dzisiejszego stanu w wioślarstwie, możnaby powiedzieć, że niema złych czasów, są tylko ospali i gnuśni ludzie. Widocznie niema ich wśród wioślarzy, którzy tak dzielnie dają sobie radę.

Jak widać z rozesłanego przez Zarząd Płockiego Tow. Wioślarskiego planu zgłoszeń do regat i zamieszczonego poniżej sprawozdania p. Henryka Kawalca, kilka biegów odpadło z powodu braku zgłoszeń, jeden zaś bieg komisja postanowiła rozłożyć na dwa biegi z powodu zbyt wielkiej ilości zgłoszeń. Trudno myśl tę uważać za szczęśliwą, raz że sprzeczna jest z regulaminem regatowym P. Z. T. W., a po drugie zupełnie uniemożliwia zastosowanie tabeli punktacyjnej, dlatego też zapewne Komisja Sportowa P. Z. T. W. będzie musiała bieg ten niezaliczać do biegów kwalifikacyjnych i z pod punktacji wyłączyć. Można było przecież urządzić tak jak do biegu Nr. 1 przedbieg i wyeliminować załogi do finału. Różnicę na niekorzyść wykazał również brak zgłoszeń do biegów pań i młodzieży, czyżby wioślarki płockie i włocławskie nie rozpoczęły jeszcze treningu? W objaśnieniach do planu regat czytamy wzmiankę, że bieg młodzieży nie dochodzi do skutku z powodu zakazu Kuratorjum Okręgu Szkolnego stawania młodzieży gimnazjalnej do regat, spotykamy się już po raz drugi z tym faktem i jeżeli to jest prawdą, należy interwenjować u władz ministerjalnych, aby na przyszłość zapobiec tego rodzaju zakazom, sprzecznym z zasadami wychowania fizycznego młodzieży.

Jerzy Bojańczyk.

✶

Tegoroczne zawody wioślarskie w Płocku wykazały raz jeszcze, jak ważną rolę gra Płock w rozwoju sportu regatowego w Polsce i jak chętnie odwiedzają go załogi regatowe. Zgłoszenie sześciu klubów na regaty prowincjonalne to rekord jak dla regat płockich i przykład godny naśladowania dla innych miast. Ze zgłoszonych klubów największą ilość wykazało Płockie Tow. Wioślarskie. Jest to zasługą niezmordowanego Vice-prezesa tego klubu p. Juljusza Kawieckiego, który jest prawdziwą duszą swego klubu, pracując niezmordowanie nietylko nad częścią organizacyjną, ale przyjmując nawet sam wybitny udział w regatach jako szlakowy na czwórce. Dzięki też jego pracy czwórka ta odniosła piękny sukces, wykazując niepoślednie zalety doskonałego wiosłowania i wielkiej wytrwałości. Drugi dzielny członek tego klubu, p. Łukaszewski, startował na jedynce, ale mając za sobą dwa ciężkie biegi na czwórkach musiał zrezygnować z walki w połowie toru, inne płockie załogi wykazują sumienną pracę i dobry trening. Klub Wioślarski „Wisła" w Warszawie przysłał doskonałą i dobrze wyszkoloną czwórkę półwyścigową i swych znanych skiffistów, pp. Bondorowskiego i Ślesickiego. Wioślarze ci zgłosili również dwójkę podwójną, ale z powodu braku konkurencji musieli zadowolić się rozegraniem między sobą walki na jedynkach, którą pięknym finiszem wygrał p. Bondorowski. Obydwa kluby kaliskie startowały na czwórkach półwyścigowych, w obydwóch klubach widać brak dobrej szkoły, przy widocznych dobrych chęciach i zapale brak ten da się w przyszłości usunąć. Obydwie czwórki Klubu Wioślarskiego „Syrena" w Warszawie walczyły bardzo ambitnie, ładną walkę finiszową rozegrała czwórka półwyścigowa bijąc czwórkę Wojskowego Klubu „Prosna" w Kaliszu w doskonałym czasie. Czwórka Włocławskiego Tow. Wioślarskiego wykazała duże braki w treningu.

Organizacja regat jak zawsze w Płocku doskonała, a gościnność i koleżeńska serdeczność uprzedzały wszelkie życzenia gości. Do powodzenia regat niemało przyczyniła się piękna i bezwietrzna pogoda, pozwalająca osiągnąć doskonałe czasy. Ta to pogoda przyciągnęła tłumy publiczności, przyglądającej się regatom z mostu i bulwarów. Po regatach w siedzibie Tow. odbyło się rozdanie nagród, poczem koleżeńska biesiada i tańce do białego dnia.

Rezultaty biegów były następujące (czas w nawiasach oznacza czas na przedbiegach):

BIEG I. **Czwórki:**

1) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — czas 5 m. 59,0 sek. (5:58,4).
   Osada: Kawiecki Juljusz, Łukaszewski St., Dobrowolski J., Gessek J., Sobociński M. (sternik).
2) Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku — czas 6 m. 06 sek. (5:58,2).

3) Klub Wioślarski „Syrena” w Warszawie — czas 6 m. 11,0 sek.

4) Wojskowy Klub Sportowy „Prosna” w Kaliszu — czas nienotowany.

BIEG II. **Czwórki półwyścigowe:**

1) Klub Wioślarski „Wisła” w Warszawie — czas 6 m. 45,0 sek.

Osada: Taff R., Burman A., Raczyński B., Ogniewski F., Kałędkiewicz M. (sternik).

2) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — czas 6 m. 51,0 sek.

3) Klub Wioślarski z r. 1930 w Kaliszu — czas 7 m. 10,0 sek.

BIEG III. **Dwójki podwójne półwyścigowe. Bieg wewnętrzny:**

1) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — czas 7 m. 41,0 sek.

Osada: Gessek E., Tomaszewski J., Gundlach H. (sternik).

2) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku (2 osada).

BIEG IV. **Jedynki:**

1) Klub Wioślarski „Wisła” w Warszawie — czas 6 m. 45,0 sek. — Bondorowski. J.

2) Klub Wioślarski „Wisła” w Warszawie (2 osada) czas 6 m. 54,2 sek.

3) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — nie przejechał toru.

BIEG V. **Jedynki młodszych:**

1) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — czas 6 m. 52,4 sek. — Dobrowolski J.

2) Towarzystwo Wioślarskie w Płocku (2 osada) — czas 7 m. 00 sek.

BIEG VI. **Czwórki półwyścigowe:**

1) Klub Wioślarski „Syrena” w Warszawie — czas 6 m. 38,0 sek.

Osada: Federowicz L., Ziemecki A., Maciejewski T., Dutkiewicz T., Majewski L. (sternik).

2) Wojskowy Klub Sportowy „Prosna” w Kaliszu — czas 6 m. 38,6 sek.

2) Kujawski Klub Wioślarski w Włocławku — czas nienotowany.

H. Kawalec.

Pięciolecie Chełmżyńskiego Towarzystwa Wioślarzy i poświęcenie nowej siedziby Towarzystwa

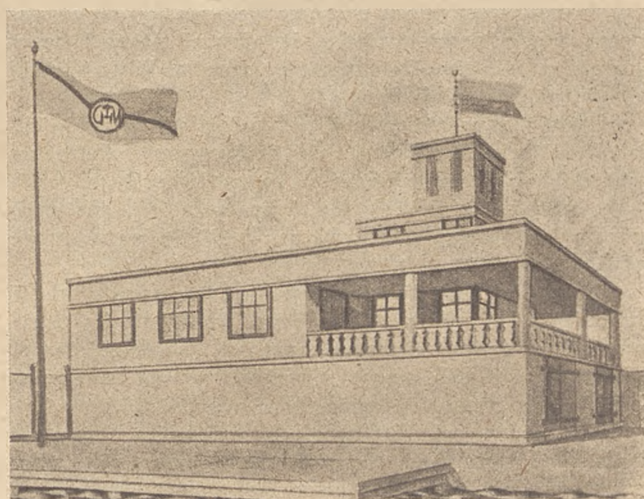
W dniu 12 czerwca r. b. niewielkie ale bardzo schludne i miłe miasto na Pomorzu Chełmża i jego zrzeszenie wioślarskie, a mianowicie Chełmżyńskie Towarzystwo Wioślarzy przeżyły swój wielki i piękny dzień. W tym dniu bowiem wioślarze chełmżyńscy obchodzili pięciolecie istnienia swego klubu i święcili otwarcie nowowybudowanej siedziby.

Już od samego rana zapanował ruch na mieście, spotykano przybywających gości i szykowano się do wymarszu na nabożeństwo. Uroczyste nabożeństwo odbyło się w historycznym i wspaniałym tumie Chełmżyńskim, jednym z najstarszych i najpiękniejszych kościołów w Polsce. Po nabożeństwie wioślarze prowadzeni przez orkiestrę 65 p. p. z Grudziądza przedefilowali przez miasto i udali się do nowowybudowanej przystani nad brzegiem jeziora chełmżyńskiego. Poświęcenia dokonał prałat tumu poczem w serdecznych słowach przemówił do wioślarzy winszując dokonanego dzieła. A dzieło to istotnie wspaniałe. Na skrawku terenu udzielonego wioślarzom przez Magistrat m. Chemlży w parku miejscowym, wybudowano piękny w nowoczesnym stylu budynek zawierający halę na łodzie, salę do zebrań towarzyskich, bufet i pokój dla zarządu. Ofiarowany teren został własnemi (dosłownie) siłami wioślarzy splantowany, brzeg wzmocniono palami, wysypano żwirem urządzono wygodny pomost do wsiadania na łodzie i z zaniedbanego i błotnistego brzegu uczyniono nad wyraz miły i kulturalny zakątek. Po poświęceniu, w sporej sali siedziby odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił prezes klubu p. Dr. Stęplewski opisując historję budowy siedziby i podając trudności z jakiemi trzeba było walczyć aby doprowadzić zamierzone dzieło do końca. Po przemówieniu prezesa zakończonem okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marsz. Piłsudskiego i odegraniem hymnu państwowego, historję klubu odczytał sekretarz p. Talkowski poczem nastąpiły przemówienia P. burmistrza m. Chełmży, Prezesa Polskiego Zw. Tow. Wioślarskich, przybyłych delegatów i inne. Po akademji odbyło się podniesienie flagi na maszcie Towarzystwa i defilada łodzi.

Po tych uroczystościach zebrani ponownie przedefilowali przez miasto do Hotelu Pomorskiego w którego apartamentach odbył się bankiet, podczas którego w miłym i serdecznym nastroju wygłoszono liczne mowy i toasty. Po bankiecie udano się ponownie do siedziby na koncert i towarzyskie zebranie. Po koncercie wieczorem w nowej sali na przystani odbył się bal na którym licznie i ochoczo bawiono się do białego dnia.

Czyn Chełmżyńskich wioślarzy, którzy pierwsi na Pomorzu wybudowali sobie stałą przystań i nie bacząc na ciężkie czasy szybko zrealizowali budowę, budzi podziw dla ich energji i stanowi żywy pomnik dla ich dzielnego prezesa Dr. Stęplewskiego, którego głównie zabiegom i staraniom zarówno jak i ofiarom miejscowego społeczeństwa miasto Chełmża zawdzięcza piękną i pożyteczną inwestycję.

Jerzy Bojańczyk.



Nowa siedziba w parku miejskim Chełmżyńskiego Towarzystwa Wioślarzy.



Z Yacht Klubu Polski

Regaty żeglarskie.

W dniu 5 czerwca r. b. odbyły się w Warszawie, urządzone przez Yacht Klub Polski, żeglarskie regaty związkowe.

Tradycyjna pogoda czerwcowa z wiatrami słabnącemi w godzinach południowych, oraz pierwszy w tym roku oficjalny start, sprawiły zawodnikom i Komisji Regatowej niemało kłopotu.

Szczególnie niefortunnie wypadły regaty klasy V. Tu (kl. V senj.), jakkolwiek kurs został wytyczony, jak zwykle, przy pomocy boj z flagami, których nazwy i znaczenie zostały dokładnie podane w programach, wszyscy bez wyjątku zawodnicy popełnili błąd, omijając jako zwrotną — boję dla skróconego kursu, gdy wyznaczony był kurs normalny, o czem zawodnicy nawet w ostatniej chwili mogli się przekonać rzucając okiem na maszt regatowy. Cóż, kiedy przepisy regatowe w ciągu zimy ulotniły się z pamięci sterników kl. V senjorów.

To też względna, jak rzadko, Komisja Regatowa zgodziła się na powtórzenie biegów.

Niestety, siła wyższa, w postaci braku wiatru, zadecydowała inaczej i regaty tej klasy zdecydowano przenieść na dzień 12 czerwca.

Podobny los spotkał zresztą także i kl. V junjorów, którzy z powodu braku wiatru nie mogąc ukończyć regaty, spłynęli z powrotem na linję startu.

Regaty innych klas, rozpoczęte w godzinach wcześniejszych, przy dość pomyślnym, lecz słabym wietrze z kierunków północnych, dały wyniki następujące (kurs 6 klm.):

Kl. S. I — S. Zalewski — AZS (godz. 1,19,46).
II — K. Szymański — Wisła.
III — W. Krzyżanowski — OYRP.
IV — L. Jakusz — AZS.
V — A. Miszewski — OYRP.

Startowało 13 jachtów.

Kl. E: I — M. Marek — YKP (godz. 1,15,48).

Startowały 3 jachty.

Kl. C: I — J. Grabowski — YKP (godz. 1,28,26).

W klasie tej prócz nagrody klasowej dla wygrywającego regaty przeznaczona była również nagroda przechodnia p. Ministra Komunikacji, którą p. J. Grabowski zdobył tym razem na własność.

Dzień 12 czerwca, wyznaczony na powtórzenie regat kl. V, również okazał się niefortunny. Północnowschodni wiatr, zakręcający w obydwu kierunkach, o sile 2—0, zmusił zawodników kl. V senjorów, po dłuższych usiłowaniach osiągnięcia zwrotnej boji, do gremjalnego spłynięcia.

Podobnie niefortunnie wypadła też regata kl. V junjorów. Tu jednak prócz wiatru weszły w grę także inne, całkiem niespodziewane, czynniki. Zdaje się, że dotychczas nie było jeszcze wypadku, by do zawodnika dochodzącego akurat do upragnionej zwrotnej boji (w tym wypadku był to akurat zawodnik prowadzący regatę), podjechała motorówka Komitetu organizującego jakąś imprezę wodną i wziąwszy go na hol, odciągnęła pomimo protestów na drugą stronę Wisły. Zdarzyło się to poraz pierwszy właśnie podczas ostatnich regat żeglarskich w dn. 12 czerwca, a ową słynną dziś motorówką była motorówka komitetu organizującego wyścigi ślizgaczy. Prawda, że Wisła nie jest szeroką rzeką, dotychczas jednak wszyscy się na niej z powodzeniem mieścili i podobnych zdarzeń nie było.

Ale nietylko nieszczęsna „piątka" padła ofiarą zapału owej motorówki. Bo oto Bogu ducha winny regatowy znak zwrotny (!) też wślad za nią uległ podobnemu losowi. Zdjęto go poprostu i razem z kotwicą postawiono pod warszawskim brzegiem — „żeby nie sterczał na drodze". Trudno się dziwić, że w tych warunkach pozostałe jachty długo błądziły po rzece w poszukiwaniu swego znaku zwrotnego, aż wreszcie wróciły na metę.

Ponieważ regaty kl. V senjorów nie doszły do skutku wobec zbyt słabego wiatru, zaś kl. V junjorów na skutek zdjęcia znaku zwrotnego i „holowania", Komisja Regatowa zmuszona została do wyznaczenia nowego terminu regat.

Udział w regatach był dość liczny. Razem zgłoszono 37 jachtów, w tem kl. V junjorów 5, V senjorów 14, S — 13, E — 3 i C — 2. *St. Kosko.*

Minister przemysłu i handlu gościem Yacht-Klubu Polski w Gdyni.

W dniu 17 maja minister przemysłu i handlu, gen. Zarzycki wraz z małżonką, w obecności dyrektora dep. morskiego, dr. Hilchena oraz nacz. Rostkowskiego i innych osób zwiedził Yacht-Klub Polski w Gdyni. Ministra spotkał wicekomandor klubu, dyrektor żeglugi Polskiej p. Rummel, witając dostojnego gościa.

Minister Zarzycki spędził w Yacht-Klubie pół godziny, interesując się sportem żeglarskim i działalnością Yacht-Klubu Polski.

Nowy jacht w oddziale morskim Yacht-Klubu Polski.

Oddział gdyński Yacht Klubu Polski powiększył swój tabor o nowy jacht, Orion, zakupiony w Deterborgu przez kpt. Doczakowskiego ze statku Robur V.

Jacht przybył dn. 10.VI do Gdyni i stoi w porcie Yacht Klubu Polski, w basenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dowody osobiste członków załogi jachtów morskich.

Wobec coraz częstszego zawijania polskich jachtów morskich do portów zagranicznych, podajemy poniżej autorytatywne wyjaśnienia, uzyskane od Prezydjum Policji w Szczecinie, odnośnie przepisów odnoszących się do załogi i pasażerów jachtów.

Przepisy te, z bardzo nieznacznemi naogół zmianami, stosowane są we wszystkich portach i miastach portowych.

Członkowie załogi jachtów sportowych, którzy są w posiadaniu książeczki żeglarskiej (Seefahrtsbuch), mogą wyjść na ląd i przebywać na podstawie tego dokumentu w obrębie miasta portowego. Jeżeli natomiast członek załogi chce się udać do dalej położonych miejscowości, musi być w posiadaniu paszportu normalnego, zaopatrzonego w odpowiednią wizę niemiecką.

Pasażerowie jachtów sportowych muszą być w posiadaniu paszportu normalnego lub zastępczego. Jeżeli paszport ten jest zaopatrzony w wizę niemiecką, może pasażer w zależności od zakresu wizy wyjść na ląd w obrębie miasta portowego lub też udać się do dalej położonych miejscowości. Właściciele paszportów normalnych lub zastępczych, nieposiadających wyżej wymienionych wiz, muszą postarać się u miejscowej władzy policyjnej o t. zw. Landgangsausweis za odpowiednią opłatą (np. w Szczecinie 1,— MR.).



Start ślizgowców na Wiśle w Warszawie podczas wyścigu w dniu 12 b. m.

Wyścigi łodzi motorowych na Wiśle w Warszawie.

Dn. 12 b. m. odbyły się na Wiśle przy olbrzymiem zainteresowaniu publiczności II-gie wyścigi ślizgowców na rzecz warszawskiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Tym razem niestety nie obeszło się bez wypadków, które na szczęście nie pociągnęły za sobą poważniejszych skutków. Najpoważniejszy wypadek wydarzył się w czasie biegu wirażowego na 10 klm. Startowali: Kapuściński i Francuz Benech. Na trzecim wirażu Kapuścińskiemu łódź się wywróciła.

Techniczne wyniki zawodów:

Bieg płaski na 200 mtr. W klasie B (motory o sile 250 — 350 cm. sześ.) pierwsze miejsce zajął Kapuściński.

W klasie C (motory 350 — 500 cm. sześ.) zwyciężyli: w pierwszej grupie Swat Jan (Policja Rzeczna), a w drugiej grupie inż. Rothert.

W klasie D (motory 500 — 600 cm .sześ.) pierwszym był inż. Kołodziejski.

Biegi wirażowe na 10 klm. przyniosły wyniki: Pierwszy w klasie B wygrał Francuz Benech wskutek wypadku Kapuścińskiego.

W klasie C w pierwszej grupie zwyciężył Swat, który stoczył jednak ciężką walkę z Cwilem (Policja rzeczna). Ten ostatni miał równe szanse ale odpadł z powodu defektu w motorze. W drugiej grupie wygrał walkowerem Szczypta.

W klasie D bezapelacyjne zwycięstwo odniósł inż. Kołodziejski.

Na zakończenie odbyły się pierwsze w Polsce wyścigi na wodoplanach ze ślizgowcami.

„Miss England III“.

Sir Henryk Segrave po raz pierwszy zdobył dla Anglji rekord szybkości na wodzie. „Najszybszy człowiek” na ziemi niedługo jednak cieszył się swym triumfem. Przy powtórnej bowiem próbie, ulega wypadkowi. „Miss England” idzie na dno, a dzielny kierowca ginie.

Sybkość uważana wtedy za fantastyczną, przekroczenie której śmiercią jeno skończyć się może, w niecałe dwa miesiące zostaje o przeszło 20 klm./godz. poprawiona.

Dokonał tego rodak Segrava, Kaye Don, na wyłowionej i przebudowanej łodzi „Miss England II”. Od tego czasu kilkakrotnie rekord poprawiany jest obecnie w posiadaniu Ameryki.

Po raz trzeci teraz Anglicy myślą zaatakować rekord motorówki wszystkich typów i kategorji. Wybudowano dzięki poparciu Lorda Wakefield'a (który finansował i poprzednie próby) nowy statek. Kierowcą ma być Kaye Don. Motorówna skonstruowana w warsztatach angielskich „John Thornycroft and Co Ld.” ma być ostatnim wyrazem techniki inżynieryjnej. Nie zawierając żadnych rewolucyjnych zmian, posiada wszelkie poprawki i ulepszenia jakie praktyka wskazała z poprzednich prób.

Kadłub jest dwuramienny (ścięty płasko) otoczony podwójnie mahoniem (system ten zastosowano, zresztą zaraz po wypadku Segrava) Wygląda to tak jakby, dodatkowe pudełko wmontowano na przedzie. Kadłub długi na 10 m. 50, szerokości 2 m. 85 waży w ten sposób mimo że jest większy od „Miss England II” o 350 kilo mniej.

Cztery pręty równoległe umieszczono na wzmocnienie dna. Jednocześnie służą one do podtrzymania motorów i skrzynki biegów. Ciężar całkowity motorówki wynosi 1 kilo 450 na konia mechanicznego. Jest to waga jaką dotąd nikomu nie udało się osiągnąć. Trudne też mieć będzie zadanie konstruktor amerykański Gar Wood chcąc bronić swego zagrożonego rekordu.

Dwa motory po dwanaście cylindrów mają za zadanie obracać (3000 obrotów) dwie potężne śruby.

Każdy motor umieszczony z tyłu połączony jest z jedną śrubą zapomocą przedkładni znajdującej się na przodzie kadłuba.

Każda śruba obraca się w kierunkach przeciwnych.

Regulowanie motorów odbywa się jak w samolocie.

Kierowca siedzi z przodu, przed motorami. Ma on tylko do sprawdzania dwa wskaźniki obrotów i dwa chronometry. Jedyny pedał przyśpiesza, dodając gazu motorom, lub zwalnia zależnie od pozycji nogi.

Kierowanie odbywa się z pomocą dwu sterów i części przedniej, poruszanych jednem wspólnem kołem.

Przewidziany jest jeden mechanik, który sprawdza tylko czynność motorów, uwidocznioną na tablicy z nieskończoną ilością „zegarów”.

Pierwsze próby dokonane przy 7.000 obrotów śrub dały wyniki nadzwyczaj pomyślne i Kaye Don spodziewa się w najbliższej przyszłości, rekord obecny, który wynosi 179 kilometrów 092 na godzinę z łatwością pobić i przekroczyć 200 kilom. na godzinę.

Ostatnie przygotowania czyni on na jeziorze Garde na którym odbędzie się próba.

B.

Międzynarodowy zlot skautów wodnych

Program wielkich zawodów międzynarodowych na zlocie skautów wodnych na Pomorzu.

Komenda międzynarodowego zlotu skautów wodnych, który odbędzie się w czasie od 7 — 15 sierpnia na Pomorzu, opracowała już program wielkich zawodów wodnych, który obejmuje:

1. Wielobój zastępów, złożonych z 8 chłopców (chłopcy młodsi i starsi). Każdy z chłopców wyciąga los i wykonuje jedno z następujących ćwiczeń: a) ratowanie tonących w odległości 10 mtr., b) ratowanie wydobytego z wody, c) rzucanie pierścienia ratowniczego tonącemu w odległości 8 mtr., d) pracę liną, e) naprawa kajaka lub wiosła, f) naprawa takielunku, g) nurkowanie z wyławianiem przedmiotów, h) kajakowanie.

2. Wyścig łodzi z przeszkodami. Załoga 4 lub 6 starszych chłopców i sternik.

3. Wyścig z przeszkodami zastępów na kajakach 2-osobowych.

4. Pływanie z przeszkodami.

5. Sztafeta 8×50 dla zastępów młodszych. (Chłopcy poniżej 18 lat).

6. Zawody w sygnalizacji. Łańcuch stacyj używający: kodu międzynarodowych semaforów i alfabetu Morse'a (zastępy, starsze i młodsze).

7. Pływanie żaglowcem o 10 m^2 żagla.

8. Wycieczka 12-godzinna wodą według mapy z obozowaniem (dla zastępów starszych).

Regulamin zawodów jest obecnie w szczegółowem opracowaniu, zwłaszcza w dziedzinie żaglowania na kajakach, gdyż jest to sport rozwinięty tylko w Polsce i Niemczech. Żaglowanie odbędzie się na 2-osobowym kajaku z dykty.

Pan Prezydent Rzplitej przyjął protektorat nad międzynarodowym zlotem skautów wodnych.

Nad międzynarodowym zlotem skautów wodnych, który odbędzie się w czasie od 7 — 15 sierpnia na Pomorzu z licznym udziałem zagranicznych gości z twórcą skautingu gen. Baden Powellem na czele, przyjął łaskawie protektorat Pan Prezydent Rzplitej prof. Mościcki.

Olbrzymi rozwój żeglarstwa harcerskiego.

Fakt, że w roku bieżącym polskie harcerstwo gościć będzie u siebie międzynarodowy zlot skautów wodnych nie jest bynajmniej dziełem przypadku. Rozwój sportów wodnych w Polsce, spotęgowany posiadaniem własnego morza, jest olbrzymi a z wynikami w tej dziedzinie możemy iść śmiało w jednym szeregu z państwami o starej, wiekowej tradycji żeglarskiej. Umiłowanie wód polskich i morza szczególnie silnie szerzy się wśród młodzieży, która z zapałem pracuje w tej dziedzinie dla utrwalenia mocarstwowego stanowiska Polski.

W ciągu ostatniego roku ilość harcerskich jednostek żeglarskich wrosła ośmiokrotnie, harcerzy dwukrotnie, harcerzy umiejących pływać ośmiokrotnie, taboru żeglarskiego przeszło trzykrotnie. Harcerzy-żeglarzy liczy obecnie Związek Harcerstwa Polskiego 1611 w 210 drużynach i zastępach żeglarskich.

Komitety zlotowe rozwijają ożywioną działalność.

Przygotowania do Międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych, nad jeziorem Garczyńskiem na Pomorzu, są w pełnym toku. Specjalnie ożywioną pracę rozwijają komitety zlotowe, utworzone w poszczególnych miastach pomorskich, którym przypadnie w udziale gościna licznych skautów z zagranicy.

Dzięki staraniom komitetów zlotowych, dyrekcja kolei państwowych w Gdańsku już przystąpiła do budowy specjalnego dworca kolejowego na terenie zlotu z niezbędnemi boczniczami i rampami do składania ładunku obozowego a przedewszystkiem łodzi.

Komitet w Kościerzynie przygotował plany budowy studni, pomostów i wież, które zostaną wykonane przez saperów. Przy pracach ziemnych zatrudni się bezrobotnych z okolicy.

Instalację elektryczną na terenie zlotu przeprowadzi elektrownia w Grodku, jedna z najsilniejszych elektrowni w kraju, zasilająca w prąd portową Gdynię i wiele powiatów nadmorskich. Na terenie zlotu będzie również zainstalowana sieć telefoniczna oraz urządzona będzie dla celów żeglarskich specjalna stacja meteorologiczna, którą zaopiekują się harcerze 9-tej drużyny z Torunia

Szereg cennych nagród dla zwycięzców w zawodach zlotowych przygotowują poszczególne komitety, a zwłacza komitet w Chojnicach.

2000 harcerzy-żeglarzy przybędzie z całej Polski na międzynarodowy zlot skautów wodnych.

Udział w Międzynarodowym Zlocie Skautów Wodnych zgłosiło dotąd około 70 zastępów i drużyn żeglarskich Związku Harcerstwa Polskiego. Liczba ta znacznie się powiększy, gdyż termin zamknięcia listy zgłoszeń jest jeszcze daleki. Komenda Zlotu spodziewa się ok. 2.000 uczestników z samej Polski.

Komitet Międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych w Gdyni.

W tych dniach odbyło się w Gdyni zebranie komitetu zlotowego w Gdyni, na którego czele stanął p. dyr. Berger. W zebraniu wzięli udział liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa, m. in. p. komandor Unrug. Utworzyła się specjalna komisja przyjęć, której zadaniem będzie goszczenie uczestników Międzynarodowego Zlotu skautów wodnych, którzy jedną dobę spędzą w Gdyni, celem uczestniczenia w pokazach i zawodach morskich. Wszelką pomoc w urządzaniu pokazów przyrzekł komitetowi dyrektor Żeglugi Polskiej p. Rummel.

Zlot Harcerskiej Chorągwi Pomorskiej.

Równocześnie z Międzynarodowym Zlotem Skautów Wodnych na Pomorzu, odbędzie się z początkiem sierpnia w okolicy jeziora Garczyńskiego zlot harcerzy Chorągwi Pomorskiej. Lądowe drużyny pomorskie będą spełniały na Międzynarodowym Złocie Skautów Wodnych wszelkie funkcje pomocnicze, dzięki czemu zapewni się reprezentacyjnej imprezie niezwykle sprawną organizację. Pozatem cały szereg drużyn lądowych z innych stron Polski rozbije obozy nad pobliskiemi jeziorami, m i. w Wdzydzach, Ludomiu, Wierzycy etc. W ten sposób twórca skautingu, gen. Baden Powell, który przybędzie na Międzynarodowy Zlot Skautów Wodnych, będzie miał możność zobaczenia nietylko naszych drużyn żeglarskich ale i cały szereg conajlepszych drużyn lądowych.

Wyprawa kajakami na teren zlotu.

W najbliższych tygodniach wyrusza pod kierownictwem organizatora polskiego żeglarstwa harcerskiego, harmistrza Bublewskiego, wyprawa kajakami na teren Międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych nad jezioro Garczyńskie. Celem wyprawy jest zbadanie drogi wodnej na zlot i zapoznanie zainteresowanych z jej trudnościami. Jak wiadomo, szereg skautowych wycieczek z zagranicy, m. in. z Czechosłowacji, wyraziło chęć odbycia podróży na zlot drogą wodną.

Otwarcie szkolnej przystani wioślarskiej w Warszawie.

Dn. 12.VI odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia szkolnej przystani wioślarskiej, która znajduje się obok mostu Poniatowskiego po stronie warszawskiej.

Poświęcenia dokonał ks. Uauersberger. Minister oświaty reprezentowany był przez szefa Departamentu, dr. Mendysa. Obecni byli ponadto: gen. Górecki, gen. Jarnuszkiewicz, woj. Jaroszewicz, dyrektor PUWF., płk. Kiliński, kierownik Okr. U. W. F., mjr. Lewin, naczelnicy wydziałów Ministerstwa Oświaty, wizytatorzy, dyrektorowie szkół średnich i t. d.

Przystań położona jest na dość obszernym terenie, posiada piętrowy budynek drewniany z szatniami, hangarem na łodzie i bufetem, place do gier sportowych, basen pływacki oraz tabor, złożony z 9 łodzi wiosłowych turystycznych i kilkunastu kajaków. Instruktorem wioślarstwa jest p. Ładno, pływania — p. Olędzki, instruktorką w obu tych sportach jest p. Helena Aleksandrowiczówna.

Po uroczystości otwarcia odbyły się ciekawe pokazy pływackie i wioślarskie.

Obniżenie opłat za przewóz kajaków.

Polska Żegluga Rzeczna „Vistula", pragnąc przyczynić się do rozwoju sportu kajakowego w kraju, obniżyła w r. b. opłaty za przewóz kajaków na swoich statkach. Opłaty te wynoszą dla składaków od 1 zł. do 4 zł. (od 50 do 400 km.), a dla kajaków sztywnych od 2.50 do 10 zł. Za czynności załadowania i wyładowania nie będą pobierane opłaty dodatkowe.

Z wioślarstwa kobiecego.

W Anglji sezon rozpoczął się tradycyjnym wyścigiem międzyuniwersyteckim, w którym zwyciężyła ósemka Newham College (Cambridge) przed: Kings College, Akademją Medyczną i Uniwersytetem Londyńskim.

We Francji rozgrywana po raz 12-ty nagroda przechodnia Lafreta została zdobyta przez La Ruche Sportive w Paryżu przed klubami Akademia i Femina. Bieg ten był jednocześnie eliminacją na regaty międzynarodowe w Belgji.

W Belgji 15 i 16 b. m. na regatach w Ostendzie w biegu czwórek półwyścigowych zwyciężyły Angielki Alpha Ladies Rowing Club (Londyn) przed Francuzkami w biegu czwórek w czasie 4 min. 38 sek. W drugim dniu regat Francuzki wzięły odwet zwyciężając w biegu czwórek w czasie 4 min. 41 sek. Piękne to zwycięstwo odniosła La Ruche Sportive z Paryża. Oba biegi odbywały się na dystansie 1000 metrów, przyczem w drugim dniu zawodów pogoda nie dopisała. Ze zdziwieniem podkreślono fakt, iż po raz pierwszy odkąd odbywają się biegi kobiece w Ostendzie, nie wzięły w nich udziału Belgijki.

Najbliższe spotkanie międzynarodowe odbędzie się 12 czerwca r. b. w Lucernie.

W Polsce wioślarki pracują gorączkowo, gdyż są już w przededniu spotkań międzyklubowych. Najbliższe regaty odbędą się w Poznaniu i Warszawie 26 czerwca r. b.

Zatwierdzona ostatecznie przez Polski Związek Tow. Wioślarskich punktacja klubów i sekcyj kobiecych za rok ub. przedstawia się następująco:

1. Warszawski Klub Wioślarek — 214,5 punktów.
2. A. Z. S. Wilno — 39 punktów.
3. Wojsk. Klub Wioślarski Grodno — 33,5 punktów.
4. Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku — 14 punktów.
5. Towarzystwo Wioślarek w Kaliszu — 10,5 punkt.
6. Wojsk. Klub Sportowy „Prosna" w Kaliszu — 7 punktów.
7. Oddz. Wiośl. „Sokoła" Kraków — 7 punktów.
8. Poznański Klub Wioślarek — 7 punktów.
9. Bydgoski Klub Wioślarek — 3,5 punktów.

W turystyce 1-sze miejsca zajęły w r. ub. Warszawski Klub Wioślarek i Poznański Klub Wioślarek.



Na wodoplanie za szybkobieżną motorówką.

„Dzikie kajakarstwo".

Na wodach polskich niby szarańcza zawisła nowa plaga. Żywiołowo rozwijający się sport kajakowy wpycha się wszędzie, a że opiera się o luźne jednostki „indywidualistów" przeto zamęt się robi niemały.

Wisła roi się od kajaków różnej struktury, maści.

Jedno łączy wyczyny „zulusów": brak podstawowych wiadomości wioślarskich.

Dzień w dzień trzeba wyławiać niefortunnych włóczęgów z pod kryp („wciągnęło"), — majestatyczna „Bajka" musi zatrzymywać się, bo domorosły żeglarz na swej łupince lawiruje, lub włazi pod koła.

Łodzie regatowe, nie mogą trenować, bo co krok to kajak, jadący w fantastyczne „esy floresy".

Nadomiar wszystkiego świeżo upieczeni „bohaterowie" popisują się przed przystaniami, korkując i tak już wąskie koryto.

Anarchji kajakowej należy nałożyć pęta. Obowiązuje na rzece „Prawo drogi".

Obowiązkiem, każdego obywatela przebywającego na rzece jest stosować się do przepisów. Niestety nieznani filozofowie orzekli, że kajakowcy nie są skrępowani niczem. Czczą wolność i słońce, nie podlegają żadnym paragrafom. Gdy Polski Związek Kajakowców opracował regulamin sportowo - turystyczny, podniesiono zasadniczy protest.

Jakto? Wymaga się od kogoś, co ma kajak i chce jeździć, jakichś prób, egzaminów.

Otóż, tak!

Każdy dowoli może kosztować swobody na swym stawie, na odludnej rzeczce Dłubni czy Pisi.

Na Wiśle w obrębie stolicy anarchja staje się niebezpieczną dla ruchu.

Wśród kajakowców nowej daty, znakomity procent nie umie pływać, choć pływanie jest „conditio sine qua non" uprawiania sportów wodnych.

W Gęsimbrodzie, gdzie niema obawy utonięcia, można pływać nie umieć.

W Warszawie, wywrotka grozi śmiercią, a jazda bez umiejętności pływania jest lekkomyślnością, szaleństwem.

I jeszcze jedno wstręt do paragrafów sprawia, że kajakowcy naruszają prawa osób trzecich.

Wędrują po wodach prywatnych, korzystają z gościnności właścicieli gruntów. Uważają, że mają „naturalne" prawo łażenia po ogrodach, rwania owoców, rządzenia się jak „szare gęsi".

Ile szkód prawdziwym włóczęgom przynosi, taka „dzika wędrówka ludów" trudno orzec.

Wybryki i nadużycia jednostek wywołują ingerencję władz, które obostrzają przepisy.

Wyczyny niepoczytalnych włóczęgów, rzucają „kłodę" pod nogi Polskiemu Związkowi Kajakowców, depopularyzują sport kajakowy.

Jeszcze parę lat żywiołowego „dzikiego rozwoju", a władze państwowe będą zmuszone karać „włóczęgów" za włóczęgostwo.

A zamiast klas P.Z.K. ujrzymy nowe klasy, podziału (urzędowe) na topielców i aresztantów.

Z zabawy morskiej w Łazienkach.

Liga Morska i Kolonjalna zorganizowała dn. 3.VI tę miłą imprezę. Do współudziału zaproszone zostały kluby wioślarskie, którym oddano do dyspozycji górny staw. Na dolnym, wśród tysięcy karpi, przy dźwiękach „Szeherezady" granej w Teatrze na Wyspie, snuła się jedyna żaglówka, tworząc na tle pałacu widok niezwykły. Piękna, reprezentacyjna żaglówka...

Łodzie klepkowe, kajaki, składaki usadowiły się na stawie, na którem niegdyś wynajmowano łodzie, na którem wielu dzisiejszych, znanych wioślarzy odbyło A. B. C. wioślarstwa. Staw po wielu latach pustki i martwoty znów się zaludnił, ożył... Korowód łodzi krążył dokoła wysepki, niby w weselu raz dokoła, raz dokoła! Dźwięki orkiestry nasuwały to porównanie.

Najokazalej wystąpił Klub Wioślarski „Wisła" z ogromnemi transparentami, zawieszonymi wysoko nad łodziami: „Bystrzycą" i ‚Hańczą". Trzy składaki: „Urwipołeć", „Włóczykij" i „Zawalidroga" również były oblepione napisami, reklamującemi nową Sekcję turystyki i sportu kajakowego „Wisły". Krążyły ponadto łodzie W. T. W., ‚Syreny", Klubu Harcerskiego, Ofic. Yacht-Klubu i inne.

„Bystrzyca" z „Hańczą" mając sterników regatowych, ścigały się ze zmiennem szczęściem. Po uderzeniu czterech mocnych, cedrówki musiały czemprędzej stopować i zawracać. Jak w klatce.

Zato kajaki mogły nabierać większego rozmachu. Krążyło się bardzo przyjemnie wciąż zmieniając pasażerów. Bo ktoś wpadł na pomysł, aby zabrać na kajak dziecko, ot pierwsze z brzegu, które zdradzało chęć przejażdżki. Jazda z takim pasażerem, na takim stawie ma właśnie urok. Wozić się samemu — nonsens! Sprawić przyjemność dzieciom! A może zaszczepić przytem zamiłowanie do wioślarstwa? Odświeżyć wspomnienie, kiedy sami, będąc dziećmi, krążyliśmy po tym stawie, wśród tych samych kasztanów, dokoła wysepki...

Niektóre kajaki zabierały naraz po dwoje dzieci, po okrążeniu stawu, wysadzano je i zabierano następne. Na pomoście panował niesłychany ścisk dziecięcy. Marynarze regulowali proces wsiadania i wysiadania. Ojcowie oddawali kajakowcom swe maleństwa z całem zaufaniem. Nieraz rozlegał się na łodzi płacz, bo dziecko się spostrzegło, że niema... tatusia. Ale wożono przeważnie starsze dzieci, dla których przejażdżka po stawie była największą atrakcją zabawy morskiej, których rozradowane oczęta widziały w stawie — Bałtyk. Była to atrakcja zgoła nieprzewidziana w programie, zorganizowana przez kajakowców samorzutnie dla spopularyzowania najmodniejszego obecnie sportu nawet w dziecięcych serduszkach... Atrakcja cieszyła się ogromnem powodzeniem. Wciąż się słyszało:

— Teraz mnie... teraz mnie!

Staw oblepiony był żywym murem widzów.

O zmierzchu staw znowu ucichł... Łodzie i kajaki wróciły drogą lądową do macierzystych przystani. Jaka szkoda, że lądową, jaka szkoda, że stawy Łazienkowskie nie mają połączenia z Wisłą, że nie mogą się tu przedostawać wioślarze drogą wodną. Zyskałyby na takiem połączeniu Łazienki, zyskaliby wioślarze, zyskałaby propaganda zdrowych sportów wodnych...

Wł. G.

Otwarcie sezonu żeglarskiego w Chełmnie.

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie sezonu żeglarskiego oraz poświęcenie łodzi żaglowej i 6 kajaków 5 pomorskiej harcerskiej drużyny żeglarskiej w Chełmnie.

Pływanie

Pierwszy krok pływacki.

Dn. 5.VI na pływalni AZS w parku Paderewskiego zorganizowano doroczny Pierwszy Krok Pływacki dla pań i panów. Frekwencja zawodników była wyjątkowo słaba, a spowodowana tem, że wiele klubów warszawskich, zawieszonych za nieuregulowanie składek, nie miało prawa wysłać zawodników na start. Sytuację ratował AZS., który obsadził licznie wszystkie konkurencje.

Wynik techniczne: 100 m. st. dow. dla stowarzyszonych: 1) Dobrzyński (YMCA) 1:22, 2) Rewkowski (AZS), 3) Czajkowski (AZS); 100 m. st. dow. pań: 1) Sznadlerówna (AZS) 1:45, 2) Koszelik (AZS); 300 m. st. dow. panów: 1) Tuz (AZS) 6:23, 2) Erlich (AZS); 100 m. st. dow. dla niestowarzyszonych: 1) Łańkowski 1:49, 2) Włodarkiewicz 1:58; 100 m. klas. panów: 1) Rasiński (AZS) 1:46, 2) Rybicki (AZS).

W ogólnej punktacji — zwyciężył AZS przed YMCA. AZS po raz trzeci zdobył puhar przechodni Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

Zawody pływackie w Krotoszynie.

W punktacji o puhar wygrała „Unja" 96 p. przed „HCP" — 93 p., „Wartą" 66 p. i „Astrą" 47 p. Czasy były słabsze i typowa walka o punkty; jedynie Lisewski wyrównał swój rekord okr. Wyniki biegów są następujące: 100 m. dow.: 1. Lisewski (HCP) 1:12,5, 2. Gronikowski (H) 1:18.6, 3. Pietrowiak (H) 1:20, 400 m. dow.: Lisewski (H) 7:00.8, 2. Pietrowiak 7.00.9, 3. Antkowiak (W) 7:08.5; 100 m. na wznak: 1. Derdas (A) 1:37.5, 2. Klemczak (A) 1:39, 3. Matecki (U) 1:43.8; 200 m. klas.: 1. Matecki (U) 3:27.2, 2. Kubicki (U) 3:32.3, 3. Zawieja (W) 3:32.6; 100 m. dow. pań: 1. Urbańska (U) 1:57.2, 2. Antoniewiczówna (U) 2:27.8, 3. Orwatówna (U); skoki z trampoliny: 1. Matuszewski I (W) 29.4, 2. Matuszewski II (W), 3. Szlachta (A), 6. Maciejewski; 5×50 m. dow. 1. „Warta" (Zawieja, Horski, Cendlak, Matuszewski II, Wrzesiński) 3:10, 2. „Unja" 3:12.1, 3. „Astra" 3:28.6. Drużyna „HCP" była pierwsza, lecz zdyskwalifikowano ją; 3×100 m. zmiennym: 1. „HCP" I (Lisewski. Pietrowiak, Kaźmierczak) 4:39.4, 2. „Unja" I 4:43.6, 3. „HCP" II 4:49.9, 4. „Unja" II. Zawody zorganizowane były dobrze. Publiczności dużo.

Pływalnia sportowa w Lidzie.

Powiatowy Komitet W. F. w Lidzie wybudował nową pływalnię sportową i oddał ją w tych dniach wraz z plażą do użytku publicznego. Pływalnia znajduje się w Lidziejce przy moście kolejowym na linji Mołodeczno — Lida. Wszystkie organizacje sportowe i społeczne uchwaliły dobrowolnie opodatkować swych członków na rzecz wybudowania dodatkowych urządzeń na pływalni.

Rekordy pływackie.

Angielka Miss Harding ustanowiła rekord światowy w pływaniu na 100 mtr. nawznak czasem 1:18,6.

Młoda pływaczka francuska, Godard pobiła rekord Francji w pływaniu na 200 m. stylem dowolnym w czasie 2:24.

Na zawodach pływackich w Detroit amerykanin James Kilhula uzyskał w biegu na 300 mtr. stylem dowolnym rekordowy wynik 3:31,6 sek.

Nowy basen pływacki na Śląsku.

Dn. 12 b. m. w Brzezinach Śl. odbyło się otwarcie wspaniałego basenu pływackiego, wybudowanego dzięki poparciu i ofiarności dyrekcji kop. „Biały Szarlej". Uroczystości otwarcia dokonał p. wicewojewoda Dr. Saloni, w obecności licznie zebranych władz, przedstawicieli świata sportowego oraz miejscowego społeczeństwa. Sam basen przedstawia się naprawdę interesująco, piękne położenie, bieżąca woda, wspaniała wieża skoków, schludne szatnie, 8 torów dług. 50 mtr. składają się na całość tej nowej placówki pływackiej. Piękne pokazy skoków z Zią na czele oraz zawody piłki wodnej, złożyły się na program sportowy.

Basen pływacki w Brzezinach Śląskich.

Staraniem Komitetu imprez sportowych Zakładów Szarlej Biały w Brzezinach Śląskich „Giesche" Sp. Akc. stanął w tutejszej miejscowości piękny stadjon pływacki.

Stadjon ten cudownie położony został wybudowany nakładem wielkich kosztów, ale za to odpowiada wymogom najnowszej techniki. Basen posiada 10 torów długości 50 mtr., wzorowo zbudowane trampoliny i wieżę wysokości 10 mtr. Mała amfiteatralnie zbudowana trybuna i kabiny dopełniają całości.

Uroczyste otwarcie stadjonu nastąpi dnia 12 czerwca 1932 r. o godz. 11, z następującym programem: Powitanie gości, raport miejscowej drużyny pływackiej, przecięcie wstęgi i zawody pływackie. Na gości chcących brać udział w uroczystościach otwarcia tego nowego stadjonu pływackiego, czekać będą autobusy zakładowe przy przystanku tramwajowym Łagiewniki — Granica (linja wąskotorowa o godz. 10 i 10.30).

Inicjatorom budowy, a w szczególności dyrekcji Zakładów Szarlej Biały Giesche, Sp. Akc. należy się szczere uznanie za wybudowanie tak pięknego stadjonu pływackiego, którego brak w tutejszej okolicy dał się dotkliwie odczuwać. Ten nowy Stadjon pływacki stanie się niewątpliwie skarbnicą zdrowia dla szerokich rzesz młodzieży robotniczej, pracującej w okolicznych zakładach przemysłowych, łaknącej po ciężkiej i żmudnej pracy — świeżego powietrza i słońca.

ZAWIADOMIENIE

KLUB ŻEGLARSKI w CHOJNICACH
w myśl uchwały Sejmiku Polskiego Związku Żeglarskiego na rok 1932/33 urządza

Regaty Związkowe

Regaty odbędą się dnia 26 czerwca 1932 r. o godz. 10.— wedle przepisów regatowych P. Z. Ż. na jeziorze Charzykowskiem (Chojnice).

Trasa zostanie wytknięta dnia 19.VI.32 r. ewentualne zmiany 1 godz. przed startem.

Do regat mogą być zgłoszone jachty wszystkich klas związkowych.

Niezależnie od tego dysponuje Klub Żeglarski 7 jolkami 12 m.² równego typu. W tej klasie odbędą się regaty mistrzowskie.

Wpisowe wynosi zł. 5 (pięć).
Nagrody: według przepisów P. Z. Ż.
i nagrody: przechodnia miasta Chojnic,
„ radcy p. Kaźmierskiego.

Zgłoszenia należy nadesłać na ręce przewodniczącego Klubu Żeglarskiego Chojnice, p. Ottona Weilanda, Chojnice, Dworcowa 10.

Programy regat na miejscu w dniu regat.

Cena ogłoszeń: 1 strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 45, w tekście o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, FOKSAL 15 — TEL. 670-56.
Prenumerata „Sportu Wodnego" wraz z dodatkiem „Sport Zimowy" wynosi Zł. 20.
Rękopisów nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagraniczna 50% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 6013.
Wydawca „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp. *Redaktor MIECZYSŁAW MAJCHER.*

Druk.: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8, tel. 674-09.